Nr. 221. Piątek, dnia 16. września 1898. LWÓW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
esięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
anie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
wartalnie 8 zł. 30 ct. „ „ 4 „
iesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
zimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Społeczna wartość naszej autonomii.

(II.) Wartość społeczną instytucyj publicznych, mierzyć można i trzeba dwojaką miarą równocześnie. Po pierwsze: o ile one odpowiadają realnym potrzebom społeczeństwa, z którego powstały i dla którego istnieją. Powtóre: o ile umiały sobie zdobyć zaufanie, ile możności wszystkich warstw tego społeczeństwa, w każdym zaś razie przynajmniej znacznej jego większości. Więc z jednej strony suma dokonanych czynów, przysporzonych społeczeństwu korzyści, położonych realnych zasług — a zdrugiej suma zdobytego zaufania. A to nie jedno bez drugiego, ale jedno i drugie razem. Zdarza się czasem, że suma zdobytego zaufania jest mniejsza od położonych zasług i skutecznej pracy — ale jeżeli ten stan rzeczy trwa dłużej i zamienia się w stan stały, to niewątpliwie są jakieś braki czy to w organizacyi samej, czy w postępowaniu ludzi, którzy w organizacyi tej pracują. Mówi się wprawdzie w takich razach o sztucznie wywołanej nieufności, o agitacyi, która ją stale, systematycznie szerzy i podsyca i do sprawiedliwego ocenienia zasług nie dopuszcza — ale dla nas jest pewnikiem, że agitacya nie odniesie skutku, gdzie nie ma gruntu przysposobionego, a tym gruntem są błędy popełnione, czy to wtedy, gdy organizacyę obmyślano i ustanawiano, czy w toku jej działania, czy też — co najczęściej się zdarza, w jednem i drugiem. Jeżeli zaś agitacya chwilowo odniesie zwycięstwo i wywoła nieufność — to prawdziwie zdrowa organizacya potrafi to pokonać, zaufanie odzyskać, nie dopuścić do tego, by się nieufność stale zakorzeniła.

Jeżeli zaś jakie instytucye — to niewątpliwie autonomiczne przedewszystkiem zaufania powszechnego potrzebują. Naprzód dlatego, że nie mają one ustawami poręczonej egzekutywy — że wprawdzie teoretycznie są jako władze uznane, ale nie mają tej mocy wykonawczej, któraby im nie w zasadzie tylko, ale w praktyce charakter władzy nadała. Ten brak egzekutywy tylko powszechne uznanie i zaufanie zastąpić może. A powtóre — te nasze autonomiczne instytucye streszczają w sobie tę miarę narodowego samorządu, jaką dany moment historyczny w tym kraju wytworzył, skutkiem czego z narodowego stanowiska jest bardzo pożądanem, by one wyrobiły sobie jak najwięcej powszechnego uznania i zaufania a bardzo jest smutne i szkodliwe, jeżeli sobie tego zdobyć nie potrafią.

Nie będziemy posądzeni o pessymizm, gdy powiemy, że nasza autonomia swojem już przeszło 30-letniem istnieniem zaufania tego sobie nie zdobyła.

Że go nie ma wśród obozów radykalnych polskich i ruskich — to nie dowodziłoby jeszcze niczego. Tym radykalnym żywiołom zdaje się, że najlepiej służą sprawie publicznej, jeżeli w krytyce wszelkiej zawsze w najostrzejszy ton uderzą, wszelkiej zasługi istniejącym organizacyom i władzom odmówią, możliwe błędy powiększą i drobnym usterkom nadadzą olbrzymie znaczenie. Ich sąd zatem nie byłby decydującym.

Ale powiedzmy prawdę — u szerokich warstw ludowych z jednej, u inteligencyi naszej z drugiej strony — autonomia nasza także ani uznaniem wielkiem ani zaufaniem się nie cieszy. Przywykło się mówić o niej zawsze z ironią i wzgardliwem współczuciem — jej prace lekceważyć i za czczą zabawkę uważać — omijać ją w najważniejszych sprawach, nawet w takich, które ściśle do jej zakresu należą. W niejednym powiecie, każdy umundurowany funkcyonaryasz publiczny ma więcej powagi od prezesa lub wydziałowego powiatowego — w niejednem mieście burmistrz jest na samym szarym końcu tych, o których się sprawy publiczne opierają.

Jak zaś nasza autonomia nie umiała sobie zjednać zaufania ludu wiejskiego, dowodem czerwcowe rozruchy. Od tygodni całych przed wybuchem tych zaburzeń, obiegały głuche wieści, że one będą, że są na nie jakieś wysokie i najwyższe zezwolenia — i nie było do autonomii naszej tyle zaufania, ażeby mogła zapobiec tym tak smutnym a w następstwach tak szkodliwym wypadkom. Czyż, gdyby stosunek zaufania takiego istniał, nie byliby się wójci zbiegli do prezesów czy do sekretarzy Rad powiatowych, ażeby stwierdzić pogłoski, dowiedzieć się prawdy, zasięgnąć rady i wskazówek? Czy, gdyby sami prezesowie wraz z Wydziałami powiatowymi czuli się silnymi w zaufaniu ludności, byliby się zachowali tak bezczynnie w chwili, która tyle złego na kraj i na ich powiaty sprowadziła? Z bezczynności Rad powiatowych poszła bezczynność wójtów — a jedna i druga byłaby niemożliwą, gdyby te autonomiczne władze czuły, że w zaufaniu ogółu mają grunt tak silny, iż nieszczęściu przeszkodzić mogą. Po trzydziestu przeszło latach działalności nie czuć się dość silną, ażeby zapobiec takiej klęsce, a przynajmniej, aby spróbować to uczynić — to zaprawdę plon pracy bardzo niedostateczny, wynik wprost ujemny. Ten jeden fakt wystarczy na stwierdzenie, że zaufania nie ma.

Wyprzedzają nas sąsiedzi.

(W sprawie szkół ludowych.)

II.

Na rozwój szkoły wpływa wiele czynników, najważniejszym, z nich jest: nauczyciel. Ostateczny rezultat pracy, wysileń i ofiar, ponoszonych przez społeczeństwo dla podniesienia szkolnictwa, spoczywać zawsze będzie w ręku nauczycieli ludowych.

Najlepsze plany i najrozumniejsze instrukcye, najlepiej zorganizowany nadzór szkolny, nie dźwignąszkoły, gdy w niej nie będzie duszy ożywionej chęcią i ogrzanej zapałem do pracy — a duszą szkoły jest nauczyciel.

To też reformę naszego szkolnictwa, potrzeba zacząć przedewszystkiem od poprawy bytu nauczycieli ludowych i takiego uregulowania ich stosunków prawnych i socyalnych, aby one wabiły do zawodu nauczycielskiego inteligentną młodzież, aby każdy nauczyciel nie czuł się pokrzywdzonym w porównaniu z innymi pracownikami, aby spokojny o swój byt i przyszłość mógł w zupełności oddać się swej pracy zawodowej.

Ustawy z dnia 1 stycznia 1889, 15 czerwca 1892 i 5 maja 1896 miały u nas zaradzić temu złemu w tym kierunku, a choć zapewniona przez nie poprawa bytu nauczycieli jest jeszcze niedostateczną, i żadną miarą słusznych żądań nauczycieli zadowolić nie mogła, jednak nie da się zaprzeczyć, że przyniosły one bardzo ważne i doniosłe zmiany, które w krótkości omówimy.

Ustawa z r. 1873 przyznała prawo prezentowania nauczycieli osobom lub instytucyom prywatnym, które się do utrzymania szkoły w znacznej mierze przyczyniały. Było to dla nauczycielstwa bardzo niekorzystnem, nie wystarczało bowiem ścisłe i sumienne spełnianie obowiązków zawodu, nie wystarczała opinia, choćby najkorzystniejsza władzy kompetentnej, lecz potrzebą było dla uzyskania prezenty zasługiwać się osobom, którym często nie o dobro szkoły chodziło, lecz o własne korzyści, lub zadowolenie osobistej ambicyi.

Nierzadko się zdarzało, że nie lata służby, ani zasługi rozstrzygały przy nadawaniu stałej posady, lecz okoliczność, kto się lepiej okupić umiał, lub przypodobać.

Prawo prezentowania nauczycieli przez Rady szkolne miejscowe ogranicza ustawa z 1 stycznia 1889 do bardzo nieznacznej liczby wypadków i tym sposobem wyrządzono nauczycielstwu wielką przysługę, zapewniając sprawiedliwsze traktowanie przy obsadzaniu stałych posad i uwalniając od licznych upokorzeń, na jakie narażało ubieganie się o prezentę.

Zniosła też ustawa ta t. zw. szkoły filialne, które w istocie rzeczy niczem od szkół etatowych się nie różniły, tylko tem, że nauczyciele szkół tych nie 300 lecz tylko 250 zł. pobierali. Niektóre szkoły filialne liczyły znacznie więcej uczniów od sąsiednich szkół etatowych; nauczyciele szkół tych byli zupełnie niezawisłymi od nauczycieli szkół etatowych, mimo postanowienia ustawy z dnia 2 maja 1873, że „szkoła filialna zostaje przyłączoną do jednej ze szkół etatowych i pozostaje pod nadzorem jej kierownika; nauczyciele szkół filialnych byli zupełnie odpowiedzialnymi za stan swych szkół, tak samo jak i nauczyciele szkół etatowych, a jednak pobierali płacę o 50 zł. mniejszą i nie mieli prawa do dodatków pięcioletnich aż do ustawy z dnia 2 lutego 1885.

Art. 16. ustawy z 1 stycznia 1889 postanawia: „W gminach wiejskich należy wyznaczać nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu przynajmniej 1 morg ziemi ornej do użytku własnego“.

O ile tego gruntu gmina lub obszar dworski

Dużo złota.

(Pogadanka przyrodniczo-ekonomiczna).

Wielkim królem był Salomon. Sławili go żydzi sąsiednie narody, sławili go dla jego wielkiej mądrości, lecz kto wie, czy nie więcej jeszcze dlatego, że znał drogę do Ofiru, że umiał wybierać żeglarzy i kopaczy fenickich i napełnione nimi okręty wysyłał po złoto, drogie kamienie, santał i tęczo-barwne pawie. Dobrze mu było śpiewać: „Marność nad marnościami i wszystko marność!“ — gdy bogactwy swemi budził zazdrość królów, a cedrowe belki najwspanialszej ze świątyń przyozdabiał złotem, jedwabiem i purpurą.

Gdy ludzkość była w stanie natury, nie kusiło ją wcale złoto; nie umiała ocenić jego barwy i szlachetności, raczej barwna, mieniąca się, kształtna muszka była dla niej wyrazem wartości zamiennej, a nie grudka złota. Podanie mówi, że w Afryce, gdzieś przed chatą króla Akry, leżała gruda złota, jak ceber, i czczono ją jako wszechmocnego fetysza, lecz nikt się na nią nie łakomił.

Dopiero z początkami cywilizacyi wiąże się złoto i już się z nią, czy jako błogosławieństwo, czy klątwa, nie rozłącza. Pierwsi metalurgowie i kowale rozpoznają, że złoto daje się łatwo topić i dziwnie dobrze kuć, że w ziemi, czy nad ziemią, w słońcu, czy słocie, gorącu, czy mrozie, nie traci swej barwy i połysku, że jest najcięższe z metali (gdyż platyny nie znano), że jest jednem słowem metalem szlachetnym. Staje się też złoto atrybutem bogactwa i dostojności, metalem królów, różniącym ich od szarego pospólstwa, przedmiotem żądzy i chciwości.

W szczątkach budowli palowych znaleziono przedmioty z drzewa i kamienia, rogu i skóry, później broń i narzędzia z bronzu i miedzi — złotych przedmiotów w nich nie ma. Lecz równocześnie gdzieindziej musiano znać złoto i musiano się niem posługiwać. W dawnych grobach celtyckich, w grobach Greków, Rzymian i starych Germanów znajdują się już złote ozdoby i naczynia przed bronzowemi.

Fenicyanie wyprawiali się po złoto na wschodnie wybrzeża Afryki i metal ten a kość słoniowa są pierwszymi artykułami, wiążącymi tę część Afryki handlowo z wybrzeżami morza Śródziemnego. Z Tyru i Sydonu płynęły floty kupieckie do południowej Arabii i Sofali po złoto i zwoziły je następnie do Grecyi, Małej Azyi i do licznych kolonii fenickich i greckich, rozszerzających cywilizacyę na wybrzeżach morza Śródziemnego.

Rzymianie mieli już prócz Afryki inne źródła złota; zwozili je mianowicie z Iliryi i Hiszpanii, a także z Galii.

Jeżeli zapytamy, gdzie dzisiaj znajduje się złoto, to możnaby bez wielkiej pomyłki odpowiedzieć: wszędzie. Nie to złoto okrągłe, stemplowane, brzęczące — ale złoto rodzime, ukryte między innemi kopalinami. Idzie tylko o to, gdzie go jest tyle, aby wartość metalu pokryła koszta wydobywania. Wszędzie, gdzie są granity i kwarce i gdzie są wody żłobiące sobie koryta wśród tych skał, można być pewnym, że jest tam i złoto. Jest ono zarówno w żwirze i namule Dunajca, jak i Prutu, jak Garonny i Renu i wielu innych rzek, lecz w tak znikomych ilościach, że wydobywanie go jest niepodobne i wcaleby się nie opłaciło. W starożytności istniały w rzekach górnego Egiptu płuczki złota, a bogactwa Krezusa wydobyte być miały przeważnie ze żwiru rzek Małej Azyi. A gdy się wyczerpywały szutrowiska rzek, nie wahano się iść ich łożyskami w góry, aż do miejsc, z których wytryskały i tam łamać rodzime, złotonośne skały. Tak Rzymianie, zebrawszy w Iliryi rozsiane po szutrowiskach i łatwe do zdobycia grudki złota, posuwali się z kilofem i łopatą górniczą ku Alpom, aby łupać złotonośne kwarce. Jeszcze dziś, powyżej Gasteinu, ukazują starożytne ślady górniczych poszukiwań Rzymian.

To samo było i w innych górskich okolicach środkowej Europy. W Lesie Turyngskim wydobywano złoto, w Czeskim Lesie świadczą jeszcze podziśdzień całe pagórki przepłukanego żwiru, że tam złoto płukano, a na Śląsku na południowy zachód od Lignicy była sławna Złota Góra (dzisiejszy Goldberg), gdzie jeszcze w XI., XII. i XIII. wieku wydobywać miano po 37 klgr. złota tygodniowo, t. j. niemal dwa razy tyle, co dziś daje cała Europa. Z całej tej świetności Złotej Góry pozostało dziś tylko przysłowie, że „nieboszczyki goldberskie na złocie spoczywają“, lecz złota faktycznie już nie ma.

I urocza nasza dolina Kościeliska w Tatrach ma swoje miejsce w historyi złota. Prawdopodobnie jeszcze za Zygmunta Starego wydobywano tam złoto ze żwiru i piasku za pomocą płuczek. Odbywały się

nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta wydzierżawienia gruntu dla nauczyciela.

Zamiarem ustawodawcy było zapewnić szkołom i nauczycielom możność praktycznego udzielania wiadomości z zakresu rolnictwa, sadownictwa i ogrodnictwa, teoretyczna bowiem nauka w szkole nie wiele się przyda. Byłoby niewątpliwie bardzo pożądanem, żeby każda szkoła posiadała przynajmniej 1 morg ogrodu, na którym mogłaby dziatwa szkolna nauczyć się praktycznie szczepienia i pielęgnowania drzewek owocowych, hodowania warzyw i wogóle poprawnego uprawiania gruntu. Przysporzyłoby to i nauczycielom pewnych korzyści, zwiększyłoby ich dochody i przywiązywałoby do posady, bo któryby z nich starannie sobie ogród urządził, pewnieby posady swej opuszczać nie chciał. Byłby to bardzo potężny i pożyteczny środek do powstrzymania wędrówki nauczycieli z posady na posadę, która niestety jeszcze dziś niemal epidemicznie z wielką szkodą dla szkół występuje.

Cóż, kiedy w tym samym art. 16 ustawy powiedziano w końcowym ustępie: „Gdyby w pojedynczych wypadkach dostarczenie lub najęcie ziemi ornej dla nauczyciela było niemożebnem, co przez Radę szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu odszkodowania.

Ostatni ten ustęp ubezwładnia całą akcyę. Mało bowiem jest takich gmin i obszarów dworskich, któreby chciały dostarczyć dobrowolnie szkole 1 morg gruntu, który leżeć musi blisko szkoły, aby celowi odpowiadał. Nie wszędzie też da się stosowny grunt wydzierżawić, a zresztą dzierżawienie gruntu okazuje się niepraktycznem, bo nikt nie zechce czynić wkładów, celem urządzenia wzorowego ogrodu na gruncie dzierżawionym, który po upływie czasu dzierżawy do użytku właściciela, albo w razie sprzedaży (a kontrakt kupna unieważnia kontrakt dzierżawy) każdej chwili odebrany być może. Bywały wypadki, że właściciel gruntu wydzierżawionego, widząc, jak on pod staranną ręką zmienił się w piękny ogród warzywny i sadek, rad, że wartość gruntu podwoiła się, lub potroiła, a nie mogąc go odebrać, bo dzierżawa wzięta była na lat kilkanaście, czemprędzej grunt ten sprzedawał.

Gminy i obszary dworskie, niechętne lub obojętne dla szkoły, widząc, że nauczyciel nie ma prawa do odszkodowania z tego tytułu, że nie otrzymuje pola, nie spieszą się też z dostarczeniem rzeczonego gruntu, choć przy dobrej woli byłoby to możliwem prawie wszędzie. Gdyby zamiast gruntu musiano z funduszów miejscowych wypłacać nauczycielowi odpowiednie wynagrodzenia, to niezawodnie grunt by się znalazł. Dla stanowczego przeprowadzenia powyższego postanowienia byłaby też pożądaną ustawa o ekspropriacyi na rzecz szkoły*); wywłaszczenie takie nie krzywdziłoby nikogo, bo działoby się za należytem wynagrodzeniem, a dałoby możność zaopatrzenia wszystkich szkół wiejskich w grunta, które z czasem we wzorowo urządzone zmieniłyby się ogrody. Myśl to nie nowa, bo podnoszono ją w Towarzystwie pedagogicznem, a podobno także i w Sejmie.

Julian Nowakowski.

*) Musiałaby to być ustawa państwowa — bo Sejm nie jest kompetentny do uchwalania ustaw ekspropriacyjnych. (*Przyp. Red.*).

Jeszcze kilka uwag o galicyjskiej młodzieży akademickiej.

Już dawno nosiłem się z zamiarem zabrania głosu w sprawie tej tak dla nas ważnej, lecz zawsze inne zajęcia zawodowe kazały mi wykonanie tego zamiaru odkładać na później. Obecnie jednak, gdy poruszono tę kwestyę w sposób nader trafny w *Słowie Polskiem* z 14 b. m. w artykule podpisanym przez „Polaka-Obcokrajowca“, postanowiłem dłużej nie milczeć, tem więcej, że poruszona w owym artykule choroba chroniczna, którą możnaby nazwać krótko karyerowiczostwem, zaczyna się szerzyć u naszej młodzieży w sposób prawdziwie przerażający i zagrażający wszelkim tak nam potrzebnym postępom na polu narodowem, społecznem i ekonomicznem.

Nie myślę tu nużyć czytelnika wyczerpującą rozprawą, pragnę tylko dorzuceniem kilku uwag ze swej strony wzbudzić większe zajęcie się tą sprawą w szerszych kołach, a na dowód swej kompetencyi przytoczę tylko, że sam jestem wychowańcem tych samych szkół i stosunków galicyjskich i dziś jestem urzędnikiem, ale nadto szereg lat spędziłem w zupełnie odmiennych stosunkach za granicą i prawie wszystko, co dziś mam i to, czem jestem, swej własnej pracy zawdzięczam.

Bardzo słusznie powiedział autor owego artykułu: „Zamiast młodzieży akademickiej, mamy przeważnie młodzież biurokratyczną... Uniwersytet wydaje się młodzieży instytucyą, w której zdaje się tylko szereg egzaminów dla otrzymania dyplomu, dającego możność zajęcia pewnych posad... Biurokratyzm jest plagą Galicyi... Duch biurokratyzmu nie zna samopomocy...“

Tak jest, ten nieszczęsny i wstrętny biurokratyzm, który zbankrutował i znikł już dawno w całym świecie cywilizowanym, a który niestety gospodaruje jeszcze w najlepsze na gruncie galicyjskim, ten pożera nasze najlepsze siły i tamuje wszelką skuteczną pracę nad materyalnem i moralnem podniesieniem kraju i narodu!

Najlepiej ilustrują to stosunki lwowskiego uniwersytetu: na 1531 zwyczajnych słuchaczy, którzy byli zapisani w poprzedniem zimowem półroczu, było 1088 słuchaczy prawa, 239 teologii, 128 medycyny i tylko 76 filozofii! Myślałby kto, że u nas tak kwitnie zamiłowanie do nauk prawniczych, że aż tylu znajdują adeptów; i byłoby dobrze, gdyby tak było, bo wszystkie gałęzie nauk są równie wzniosłe, wspaniałe i pożyteczne, i powołanie w każdym zawodzie w połączeniu z gruntowną nauką tylko dobre może wydać owoce.

Ale niestety nieco głębsze przypatrzenie się stosunkom rzeczywistym wykazuje, że z pewnością przeszło 95 procent tych słuchaczy wydziału prawniczego nie ma najmniejszego zamiłowania ani powołania do zawodu prawniczego! Oni zapisują się na ten wydział, bo wedle utartej choć nieuzasadnionej opinii tą drogą najłatwiej, z najmniejszym wysiłkiem pracy, w najkrótszym czasie i najpewniej dorobią się kawałka chleba, stałej posady, no i — emerytury! A do tego przybywa jeszcze dalsza równie nieuzasadniona opinia, że stan urzędniczy jest czemś wyższem, szlachetniejszem od stanu rzemieślniczego, kupieckiego i t. p. Takie opinie mogą pochodzić tylko z chorobliwego lenistwa i bezmyślności, dochodzących u nas niestety do znaczenia wad narodowych. Przecież nikt zdrowo myślący nie może twierdzić, że praca umysłowa dzielnego mechanika, kupca, ślusarza, górnika, elektrotechnika, ekonoma, budowniczego i t. d. jest mniej wartą, niż automatyczna, bezmyślnie wykonywana i nędznie wynagradzana robota przeważnej liczby niewolników zwanych mundantami, elewami, praktykantami konceptowymi i t. d. Nie myślę przez to poniżać stanu urzędniczego. Przeciwnie, potrzebujemy, i to bardzo inteligentnych i powołanych urzędników rozmaitej kategoryi, — ale tak samo potrzebujemy inteligentnych gospodarzy, kupców, przemysłowców i rzemieślników, — a różnice w stanowisku społecznem i towarzyskiem nie polegają na ilości gwiazdek na kołnierzu ani na wyższości lub niższości pewnych zawodów, lecz wyłącznie na stopniu wykształcenia i wychowania, — i każdy człowiek cywilizowany i rozsądny musi chętniej obcować z inteligentnym i przyzwoitym szewcem, niż z brutalnym i zacofanym urzędnikiem, chociażby nawet noszącym złoty kołnierz.

Otóż z błędnych takich pojęć wynikają takie anomalie galicyjskie, jak n. p., że synowie zamożnych rodzin obywatelskich, jeżeli już nie obiorą sobie najłatwiejszego zawodu trwonienia fortun rodzinnych, to pchają się do biur rządowych i zabierają ten suchy chleb biedakom, sami nic nie produkując. A przecież z tej właśnie sfery w zdrowych społeczeństwach, n. p. w Anglii, rekrutują się największe zastępy adeptów nauki i sztuki, oraz wielkich przemysłowców i tym sposobem są oni tam nietylko tradycyjnie, ale rzeczywiście chlubą narodu i podstawą jego bogactwa. U nas synowie uczciwie i własną pracą wzbogaconych kupców i przemysłowców kończą uniwersytet, ale nie po to, ażeby ze zdwojoną energią i z tak potężnym czynnikiem pomocniczym, jak gruntowna i ścisła nauka, zabrać się dumnie i chwalebnie do rozszerzenia interesu rodzinnego, mającego już chlubną tradycyę i wyrobione poważanie, lecz po to, ażeby dobrowolnie zrzec się już zdobytej niezawisłości, zostać lichym wycieraczem biurka urzędniczego, a interes ojcowski marnieje lub przechodzi w obce ręce. I takie wypadki nie są wyjątkami, ale niestety regułą u nas. Byłoby to śmieszne, gdyby nie było tak bardzo smutne i bolesne.

Lecz nie dość jest skonstatować sam fakt choroby i jej najbliższy powód, którym jest niewątpliwie biurokratyzacya całego galicyjskiego społeczeństwa. Trzeba znaleść przyczynę głębszą tego stanu chronicznego, a wtedy może się znajdzie z czasem i skuteczne lekarstwo.

Otóż, mojem zdaniem, młodzież sama nic zgoła temu nie winna, że jest taką, a nie inną. I szkołom także całej winy przypisać nie można, bo wiemy, że w innych zaborach szkoły są gorsze, a młodzież polska z nich wychodząca przecież jest żywotniejszą i zdrowszą pod każdym względem od galicyjskiej. Mojem zdaniem najgłówniejszą, jeżeli nie jedyną przyczyną tego opłakanego stanu u nas jest wadliwe wychowanie domowe.

Kto tylko ma sposobność obserwowania, w jaki sposób w Galicyi wychowują się dzieci polskie, musi mi przyznać, że tylko bardzo rzadko znajdujemy rodziców, którzyby zawsze i konsekwentnie o tem pamiętali, że charakterów nie wyrabia się ani zbyteczną pobłażliwością i dogadzaniem wszystkim zachciankom, ani też przesadną i despotyczną surowością, zabijającą w zarodku wszelką myśl wolniejszą i samodzielność. Te dwie metody u nas najczęściej zastosowywane wydają potem anemicznych manekinów, bez ideałów, bez wiary, bez woli, bez chęci do jakiejkolwiek pracy, bez ciekawości i za

---

te roboty w górze Ornaku i w t. zw. „Starej Robocie“. Władysław IV. usiłował przez nadanie pewnych przywilejów górnikom ożywić i podnieść wydobywanie złota w Tatrach, lecz się to na nic nie przydało, bo coraz mniej tam było tego szlachetnego metalu. Zaniechane przez długie lata poszukiwania złota w Tatrach ożywił jeszcze raz Stanisław August, lecz i to napróżno.

Dziś cała Europa ma niewątpliwie dużo złota sztabowego i bitego po piwnicach i kasach banków — lecz pod względem przyrodniczym jest lądem w ciągu wieków ze złota zrabowanym. To, co było zagrzebane i poniekąd naspichrzone w starych szutrowiskach rzek, zostało już dawno przepłukane i w kurs puszczone; to zaś, co tkwi w macierzystych skałach, tylko gdzieniegdzie opłaca koszta eksploatacyi.

To też cała produkcya europejska, w której największą rolę odgrywają Niemcy i Austrya, t. j. Węgry i Siedmiogród, nie wiele waży na szali, a głównymi dostawcami są dziś Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Transwaal w Afryce, Australia i Rosya, przeważnie azyatycka.

* * *

Lecz dojdźmy raz do geologicznego zapytania: Gdzie jest złoto?

Pokłady złota dadzą się na cztery grupy podzielić. Przedewszystkiem są one zmasowane w skałach krystalicznych, jak w granicie (Brazylia i zachodnie wybrzeża południowej Ameryki) i w serpentynie (Niżnyj Tagilsk), w których złoto drobnymi szczątkami nieregularnie jest rozprószone.

Drugą grupę stanowią żyły w skałach wulkanicznego pochodzenia, lub wulkanicznym formacyom towarzyszące. W tych żyłach złota towarzyszy stale srebro i otoczone bywa propylitem lub trachytem zieleńcowym (w Queenland, w Nowej Zelandyi, w Newadzie i w Szemnicach) albo skałami blendy rogowej (kolonia Wiktorya). I tutaj okruchy złota nie są wcale jednostajnie rozdzielone, lecz grupują się bogaciej w soczewkowatych gniazdach, które wzdłuż pewnych, nie łatwych do zbadania kierunków w głąb terenu się warstwują. W Newadzie zowią te szeregi gniazd soczewkowych „bonanzami“ w Szemnicach „słupami szlachetnymi“.

Trzecią grupę stanowią żyły kwarcu, które, bez związku ze skałami wulkanicznemi, pojawiają się w łupku, a szczególnie na granicy między łupkiem i granitem, lub w samym już granicie. Żyły te odznaczają się niezwykłą długością (Kalifornia). W tych żyłach kwarcowych mieści się złoto, albo jako czysty metal albo w połączeniu z pirytem lub chalkopirytem (siarczykiem żelaza i miedzi) albo też z siarczykiem arsenu. I tutaj zawartość złota nie jest wcale równomierna; bogatsze pokłady szychtują się równolegle, jako ukośnie leżące słupy, co wogóle eksploatacyę pokładów czyni bardzo niepewną. Do tej grupy należą przeważnie pokłady Kalifornii, Nowej Zelandyi, Australii, Transwaalu, dawniej eksploatowane pokłady Czech i Alp.

Ostatnią grupą są stare szutrowiska *(die Seifen)*, naniesione wodą, zmieszane z piaskiem i mułem, w których złoto, jako gatunkowo cięższe, pomimo porywającego działania wody, osadzało się i gromadziło w wiekszych ilościach. Nastąpiło tu nietylko większe skupienie grudek złota, ale odbyły się także pewne chemiczne przemiany, przyczyniając się do oczyszczenia tego metalu. Złoto, pochodzące z napływowych szutrowisk, jest też zawsze czyściejsze niż to, które się w pierwotnych znajduje pokładach. Szczególnie odnosi się to do odłączenia złota od pirytów, które się pod wpływem wody i innych przyczyn kruszą i rozkładają. Następuje tu zresztą na drodze bliżej niezbadanej skupianie się złota nietylko w t. z. orzeszki *„nuggets“* ale w większe bryły. Wszakże na Uralu w Złatouście wydobyto w r. 1841 bryłę złota ważącą 43 klg. a w Mijaskoj na 48 klg. Jeszcze większe bryły znaleziono w Australii; jedna z nich. nazwana Welcome-nugget, ważyła przeszło 68 klg., druga Precious-nugget przeszło 50 klg., t. j. grudy złota wartości 80 do 110 tysięcy zł. w. a.

Łatwo pojąć na podstawie tego, co już dotychczas powiedziano, że największa ilość złota, rzucona w obieg między ludzi, pochodzi ze szutrowisk. Eksploatacya jest w nich stosunkowo najłatwiejsza, wynik poszukiwań najszybszy i najobfitszy. Tem się też tłumaczy gorączka złota, pędząca ludzi do nowo odkrytych „placerów“ — tu bowiem w przeciągu kilku dni mogli zdobywać bogactwa, gdy im sprzyjało szczęście — tu jednak tracili zdrowie, mienie a nieraz i życie, gdy się karta odwróciła. W miarę wyczerpywania się następują tu po sobie szybko zmiany powodzenia, a gdy wreszcie warstwa napływowa zostanie przetrząśnięta i łopata o głuche skały uderzy — mija szczęście — niknie ludność kopaczy, a po za nimi zostają rozkopane dzikie, nieurodzajne pustki.

(C. d. n.).

Bieliznę gotową damską, męską i dziecinną, oraz płótna czysto lniane, Chifony i szyrtyngi, stołową bieliznę do wypraw, poleca najtaniej MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, pl. Maryacki l. 8.

miłowania do jakiejkolwiek sztuki lub nauki, marzących jeszcze przed rozpoczęciem studyów o gwiazdkach na kołnierzu, lub nawet o — dobrze zasłużonej emeryturze.

Pomyślmy o tem trochę poważniej i bez uprzedzeń. Niechaj rodzice zaczną więcej, niż dotąd, wpajać swym dzieciom od najmłodszych lat zamiłowanie i poszanowanie dla pracy, miłość bliźniego, siłę woli, poleganie na własnych siłach, lecz bez zarozumiałości, przy równoczesnem pielęgnowaniu ideałów narodowych i uczuć religijnych, a doczekamy się innej młodzieży i rozumniejszego rozdziału sił zawodowych i urzędników-obywateli i przemysłowców nie-kołtunów i wiele innych dodatnich objawów, których nam dziś tak bardzo potrzeba.

Nie wyczerpawszy bynajmniej przedmiotu, poprzestaję na tych kilku uwagach i będę szczęśliwym, jeżeli przez to przyczynię się do wywołania produktywnej dyskusyi nad tym przedmiotem.

Prof. R. Zuber.

Wiadomości polityczne.

Kandydatem komitetu centralnego na krzesło poselzkie z okręgu wyborczego piątej kuryi Kołomyja, Nadwórna, Bohorodczany, Kossów, Śniatyn, Horodenka — jest p. Stefan Moysa, prezes Rady powiatowej śniatyńskiej — wielce zasłużony około dobra ludności w powiecie, cieszący się zaufaniem zarówno Polaków jak i Rusinów. Byłoby bardzo do życzenia, żeby p. Moysa z przyjęciem kandydatury się nie ociągał. Przyjmowanie wyboru w dzisiejszych warunkach jest istotną ofiarą — więc nie dziwić się, że kandydat się waha — ale ofiarę tę ponieść jest wprost obowiązkiem.

Z Włoch donoszą znowu o rewolucyjnej, anarchistycznej robocie. W Medyolanie rozrzucono odezwę z podpisem „Komitet rewolucyjny“, wzywającą do przewrotu. Policya skutkiem tego zaostrzyła środki ostrożności i zaaresztowała niejakiego Karola Silesa, którego przychwycono przy rozdawaniu powyższej odezwy. Przy aresztowaniu wykrzyknął Siles: Niech żyje anarchia! Śmierć królowi! Aresztowanemu towarzyszyła gromadka ludzi do posterunku policyjnego przy ulicy Napo Torriani, gdzie 6 maja b. r. rozpoczęły się były rozruchy. Tutaj zaczęto gwizdać, a na wezwanie do rozejścia się odpowiedziano gradem kamieni. Jeden z policyantów został kamieniem ugodzony w ramię. Policya rosprószyła tumultantów. Siles urodzony w r. 1877 w Reggio di Calabria, przybył 12 b. m. z Szwajcaryi do Medyolanu, celem rozszerzania rewolucyjnej odezwy. Policya rozwiązała medyolański *Circolo philarmonico*, który służył za pokrywkę dla rekonstrukcyi rozwiązanego poprzednio stowarzyszenia socyalistycznego.

Pacyfikacya Krety. Sprawa kreteńska nie schodzi z porządku dziennego. W fortecach Kandyi stoi obecnie 6.600 ludzi wojsk międzynarodowych. Jeśliby Mahometanie, w których ręku miasto się znajduje, trwali w oporze i nie chcieli go wydać, ma nastąpić szturm i bombardowanie. Podobną zapowiedź ogłosił admirał rosyjski Skrydłow, na wypadek, gdyby niepokoje wybuchły w Rethymnie. Tak tedy terroryzm i pożoga mają spokój przywrócić na wyspie. Czy przywrócą? Słychać, że rozruchy rozszerzyły się już także na wschodniej części wyspy.

Times donosi z Kandyi, że wzburzeni chrześcijanie kreteńscy tłumnie idą na Kandyę i lada chwila spodziewać się można gwałtownego starcia z mahometanami. Z depesz dowiadujemy się, że admirałowie zakomunikowali komitetowi powstańców następujące uchwały mocarstw: 15.000 baszybożuków, których uważają za głównych sprawców niepokojów, ma na zawsze wyspę opuścić, cała załoga turecka również, władzom tureckim mają być wszystkie urzędy odebrane, książę Jerzy zostać ma generalnym gubernatorem Krety.

Będzie to zapewne początkiem właściwej akcyi pacyfikacyjnej, której skuteczność zależy jednak przedewszystkiem od dobrej woli Porty, dotąd wątpliwej. Od czasu pokonania Grecyi, Turcya, w siły swe ufna, stała się mniej uległą wobec Europy. Trudności z tej strony mogą być przez czas dłuższy jeszcze poważne. Jeśli wierzyć można wiadomościom z Rzymu, mocarstwa zamierzają postawić Turcyi ultimatum w sprawie zupełnego wycofania wojsk tureckich z Krety i ustanowienia na wyspie autonomicznego rządu pod zwierzchnictwem sułtana. Do tej samej sprawy odnosi się podobno cyrkularna depesza rządu rosyjskiego, przesłana gabinetom w Paryżu, Londynie i Rzymie. Niebawem zapewne dojdą nas bliższe w tej mierze wiadomości.

KRONIKA.

Lwów, 15 września.

Jutro:

— 16 września. Piątek, *Ludmili p.*

— Wschód słońca o godzinie 5 minut 45, zachód o godzinie 6 minut 4.

— Dnia tego roku 1668 abdykacya króla Jana Kamierza.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka-„Rozbitki“.

Marszałek kraju St. hr. Badeni wyjechał dziś rano błyskawicznym pociągiem do Wiednia.

Namiestnik hr. Leon Piniński wyjeżdża dziś popołudniu do Wiednia.

Dr. Godzimir Małachowski, prezydent miasta, wyjechał dziś rano pociągiem błyskawicznym do Wiednia, celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych cesarzowej Elżbiety.

Delegaci Rady miejskiej, wybrani dla wzięcia udziału w pogrzebie cesarzowej, wyjeżdżają jutro ze Lwowa. W miejsce p. Markiewicza wyjeżdża p. Tyniecki.

P. Szymon Katyll, inżynier Wydziału krajowego, otrzymał obywatelstwo honorowe miasta Jażów Stary, w powiecie jaworowskim, w uznaniu zasług, położonych przy budowie dróg w tamtych stronach.

Dr. Sileny, poseł morawski do Rady państwa, przybył dziś do Lwowa i zamieszkał u posła prof. Barwińskiego. Przez dzień wczorajszy bawił dr. Sileny w Krakowie, gdzie go podejmowało grono znajomych w restauracyi Turlińskiego.

Medale jubileuszowe. Wskutek pisma komendy obrony krajowej p. p. nr. 19 z 2 września b. r. l. 896, podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że osoby, należące do nieczynnej obrony krajowej, a przynależne do gminy miasta Lwowa, które w uroczystości wydania medalu jubileuszowego w dniu 2 grudnia 1898 udział wziąć zamierzają, zgłaszać się mogą z paszportami landweryjnymi najdalej do dnia 28 września w depart. IV. B. magistratu (biuro wojskowo-meldunkowe) w godzinach urzędowych.

Związek naukowo-literacki (Zielona 1). W sobotę 17 b. m. o godzinie 7½ wieczorem odczyt dra Siemiątkowskiego „Chemia w praktyce“.

Ofiarę wypadku kolejowego, Adasia Dziubińskiego przywieziono wczoraj do Lwowa. Dziec kodotychczas jeszcze nie odzyskało mowy, jakkolwiek pozostaje w stanie zupełnej przytomności. Pozostaje jeszcze zawsze pod ścisłą opieką dra Kazimierza Zgórskiego.

Piorun uderzył wczoraj rano w dwa wagony kolei elektrycznej. Jak wiadomo są one tak urządzone, iż nikomu tego rodzaju wypadek nie grozi niebezpieczeństwem. Pasażerowie rażonych piorunem wagonów, słyszeli w krytycznej chwili tylko szum ostry. Wjednym z tych wagonów piorun uszkodził motor w drugim tylko przewody.

Nagła śmierć. W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano zmarł nagle w jednym z hoteli tutejszych b. adjunkt sądowy śp. Franciszek Kosiński, rodem z Bochni, przeżywszy lat 69.

Jaworowska emigracya — pisze nam tamtejszy adwokat, dr. Hibl — dozna może wytłómaczenia w tej okoliczności, że tutejszy Wydział powiatowy nie przyjął zapomogi, przyznanej przez Wydział krajowy w sumie 2000 złr. wa. na roboty publiczne i pieniądze wróciły do kasy krajowej. Przy pomocy tych pieniędzy można było choć jeden kilometr drogi wybudować i choć 100 ludzi od emigracyi wstrzymać. Więcej nic nie powiem, by mnie znowu nie okrzyczano anarchistą.

Znowu defraudacya. Z Krynicy donoszą nam telegraficznie, że zbiegł bez śladu kontrolor kasy powiatowej Tomasz Steifer. Zarządzone skontrum kasy dotychczas wykazało brak 15.000 zł. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

W sprawie Styka-Paderewski otrzymujemy następujące pismo:

Mieszkając stale w Warszawie, nie mam możności czytywania zakordonowych dzienników i tylko uprzejmości znajomego, który mi przysłał wycinek ze *Słowa Polskiego*, zawdzięczam możność odpowiedzi na umieszczone w numerze tego dziennika z dnia 2 września b. r. bardzo jednostronne „wyjaśnienie“ w sprawie procesu, wytoczonego przez p. Jana Stykę p. Ignacemu Paderewskiemu.

Absolutną prawdą jest to tylko, że sprawa ta powinna się zwać: Styka contra Roszkowski; mnie bowiem p. Paderewski powierzył zarząd swych funduszów, do zarządu tego nie wdaje się zupełnie i wszelka odpowiedzialność spada wyłącznie na mnie.

Odpowiedzialność tę chętnie przyjmuję nie tylko przed właścicielem, ale i przed publicznością, która z natury rzeczy ma prawo roztrząsania spraw prywatnych o tyle tylko, o ile mają doniosłość ogólną.

Zgadzam się też i na to, że nieuczciwość w stosunkach prywatnych ma swą stronę publiczną, a że się jej dużo między nami w ostatnich czasach namnożyło, tem energiczniej tępić ją należy.

Zgoda na to zupełna. Ale pozostaje pytanie, czy odpowiednim jest do tego środkiem wywlekanie przed forum publiczne uczciwych nazwisk na mocy jednostronnego zapewnienia bez wysłuchania strony drugiej, bez zbadania faktów, bez wejścia w rzecz głębiej.

Nie mogę pójść w ślady autora owego „wyjaśnienia“, bo chcąc rzeczywiście „wyjaśnić“ sprawę przed publicznością, musiałbym chyba drukować umowy, korespondencye, rachunki itp. dokumenta, na których się sprawa opiera i dla których właściwe miejsce znajdzie się na stole sądowym.

Zaczepiony, mam jednak prawo obrony i z prawa tego korzystam dla postawienia następujących kilku pytań, które niech mi tymczasem za obronę służą.

Czy zupełnie jest pewna Szanowna Redakcya, że owo „wyjaśnienie“ nie jest raczej tendencyjnem „zaciemnieniem“, mianowicie, gdy, jak sądzę, zgodzi się ona na to, że jednym ze sposobów fałszowania prawdy jest przedstawienie części faktów przy ukrywaniu innych? Czy zupełnie jest pewną, że spółka nie miała prawnych i moralnych podstaw, gdy zwolniła p. Stykę od obowiązku namalowania dla niej dwóch dioram? Czy zupełnie jest pewną, że p. Styka nie otrzymał dotychczas udziału w zyskach dla czegokolwiek innego, nie zaś dla tego tylko, że dotychczas nic mu się podług umowy z tego tytułu nie należało? Czy zupełnie jest pewną, że spółka nie miała prawa zwinąć obrazu podług p. Styki przedwcześnie, a podług niej w porę?

W tezie ogólnej zgodzi się też zapewne Szanowna Redakcya, że wytoczenie procesu nie jest jeszcze samo przez się dowodem słuszności sprawy; że z procesów robi się czasem spekulacyę, obrachowana na zastraszenie ludzi spokojnych groźbą ciągania ich po sądach i włóczenia ich po szpaltach gazet; że bynajmniej w takich razach nie jest czynem obywatelskim ulec i okupić się garścią złota, które staje się premią za niegodny wyzysk. Będąc stroną, a zatem skłonnym do stronności, nie chcę twierdzić, żeby w tym wypadku rzecz się tak miała. Ale czy Szan. Redakcya jest zupełnie pewną, że tak nie jest?

Za dobrze znam obywatelskie uczucia kierowników *Słowa Polskiego*, żebym choć na chwilę powątpiewał, iż tylko przez nieuwagę błędu się tego dopuścili. Ufam, że właśnie te uczucia zniewolą Szanowną Redakcyę, by mi nie odmówiła prawa obrony przez wydrukowanie niniejszego na szpaltach tego samego dziennika, w którem było oskarżenie, bo inaczej owego „wyjaśnienia“ pod tytułem: „Styka contra Paderewski“ nazwać nie można. *Stanisław Roszkowski.*

Straszny wyścig. Cykliści europejscy narzekają nieraz, że psy wioskowe wypadają na nich i kąsają ich boleśnie, choć niezbyt niebezpiecznie. Jakże muszą się śmiać z tych narzekań odważni cykliści afrykańscy, którym nie tak niewinne grożą spotkania.

Jeden z mieszkańców Kaplandu, zapalony cyklista, oddalił się o kilkanaście kilometrów od swojej osady i niespodzianie ujrzał dwa lwy i lwicę goniącą za nim.

— Włosy stanęły mi na głowie — opowiadał potem — zawróciłem natychmiast i puściłem się w drogę powrotną, a te trzy olbrzymie bestye w poskokach sunęły za mną. Nieraz brałem udział w wyścigach, ale możecie mi wierzyć, że nigdy mi tak nie szło o wygraną, jak w tym strasznym wyścigu, w którym chodziło o moją skórę. Szczęściem znałem już dobrze tę powtórną drogę i wiedziałem, gdzie są najlepsze ścieżki. Lwy goniły mnie zajadle, ale nie z takim zapałem, jak pieszego lub konnego jeźdźca. Snać dziwił ich i straszył trochę niezwykły widok roweru.

O kilkaset kroków od osady lwy się zatrzymały; zaledwie zdołałem ostrzedz sąsiadów o tych groźnych wrogach. Z łaski Boskiej starczyło mi sił i żaden przypadek nie naraził mnie na wywrócenie się, ale wyścigi tego nie zapomnę aż do śmierci.

Jaskółcze ziele. W *Krytece lekarskiej* spotykamy notatkę, dr. Franciszka Gedroycia, o jaskółczem zielu (*Chelidonium majus*), które niedawno stało się głośnem z powodu przypisywanej mu przez jednego z lekarzy rosyjskich własności leczenia narośli rakowatych. Okazuje się, że ziele to figuruje często u pisarzy medycznych polskich i że cieszyło się reputacyą bardzo rozpowszechnionego lekarstwa na różne dolegliwości. W zielniku Syrenjusza wykaz chorób, na które zaleca się jaskółcze ziele, wraz ze wskazaniem użycia zajmuje 6 stronic *in folio*. Pomiędzy innemi czytamy tam:

„Wrzody, które kancer zowią, bardzo niebezpieczne y do leczenia trudne, goi y zaciąga, nie dopuszczając się im do rozszerzać“.

Osobliwym też jest wykład Marcina Jerzego Sokołowskiego z roku 1679 („O morowym powietrzu nauka“). Wyłożywszy, iż zaraza może być przeniesiona i przez oczy białogłowy, autor powiada:

„Chyba, że ten człowiek na ten czas miałby przy sobie *herbum chelidoniae*, co jaskółczym zielem zowią, tedy mu taka białogłowa nic oczyma swemi nie zaszkodzi“.

Nazwę *chelidonium* pisywano też *caelidonium* (właściwie *coelidonum*), co tłumaczono przez *donum coeli* — dar nieba. Lud i dziś używa jaskółczego ziela, stosując je głównie w chorobach oczu, skóry, w żółtaczce i przymiocie.

Konkurs. Namiestnictwo Austryi Górnej rozpisuje konkurs na dwie posady adjunktów budownictwa, oraz na posadę praktykanta budownictwa z terminem wnoszenia podań do 10 października rb. do prezydyum namiestnictwa w Lincu.

Z życia towarzyskiego. Dr. Ignacy Wein zaręczył się z panną Natalią Hellin z Pragi.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

FARBY artystyczne olejne i akwarelowe w pudełkach kompletnych i pojedynczych tubach poleca O. F. WINCKLERA SYN Lwów, Rynek 28.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Kurs lwowski:

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8·30 do 8·50. Przenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 6·50 do 6·70. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny stary —·— do —·—. Owies nowy 5·75 do 6·—. Jęczmień pastewny 5·— do 5·25. Jęczmień browarny 5·75 do 6·25. Rzepak 11·20 do 11·40. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny —·— do —·—. Groch do gotowania 6·50 do 7·50. Wyka —·— do —·— Bobik —·— do —·—. Hreczka 8·— do 9·—. Kukurydza stara 5·20 do 5·40 Kukur. nowa lub na term. —·— do —·—. Chmiel za 56 kilo 80·— do 110·—. Koniczyna czerwona —·— do —·— Koniczyna biała —·— do —·—. Koniczyna szwedzka —·—. do —·— Tymotka —·— do —.

Spirytus paritas Tarnopol 17·— do 17·50, na termina 13·50 do 14·25.

Usposobienie zwyżkowe szczególnie co do żyta, przeważa, zwłaszcza iż dowozy są słabsze. Inne produkta notują niezmiennie. Objawia się rownież żywy popyt za koniczyną, ceny są atoli nie uregulowane.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 14 września.

Katastrofa genewska wpływa w pewnej mierze na zwolnienie i tak nie wielkiego ruchu targowego;

Również na targach zagranicznych są obroty w walorach austryackich bardzo słabe, wskutek czego też zmalały znacznie sprzedaże kontreminy zagranicznej. Kursa walorów bankowych i kolejowych wykazują wobec tego tylko nieznaczne zmiany przy obrotach wcale skromnych.

Targ w efektach lokalnych był za to nieco więcej ruchliwy a silniejsze usposobienie objawiło się głównie w akcyach towarzystw produkcyi żelaza z uwagi na świetny bilans zakładów Prager Eisen.

Bardziej interesowano się także akcyami fabryki broni w Steyer, które chwilowo osiągnęły kurs 223 a zakończyły po 220.

Tramwaye poszły nieznacznie w górę, spekulacya wyczekuje kompromisu między gminą a towarzystwem w sprawie założenia stacyi centralnej. Na walory tureckie wpływają bardzo ujemnie wiadomości o groźnem położeniu na wyspie Krecie, znacznie słabiej notują szczególnie losy tureckie.

Brody, 14 września. Spotęgowany popyt za żytem w Górnym Śląsku wpłynął na żywsze usposobienie ze żytem na naszym targu i w ostatnich dniach tu takowe zbyto po 4·15 rubli. Sprzedano 5 wagonów pszenicy z odleglejszych okolic Rosyi po 5·35 rubli, również 3 wagony hreczki tej samej proweniencyi po 5·12 do 5·15 rubli.

Wszystko za 100 klgr. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody. Znalazł także umieszczenie 1 oclony wagon maku średniej jakości po 27 zł. za 100 klgr. z workami. Dowozy pozostały, jak w minionym tygodniu słabe i wynoszą 2 do 3 wagonów dziennie.

Chmiel. Na chmiel tak w Zatecu, jak w Norymberdze tendencya zwyżkowa. W Norymberdze podniosła się cena o 5 mk na 50 kg. W Zatecu płacono 140 zł.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we czwartek dnia 15. września 1898

(po raz piąty)

H. K. T.

dramat w 4 aktach przez Ludomiła Germana

osnuty na obecnych stosunkach „kulturkampfu“ w Wielkopolsce

OSOBY:

Kaźmierz Mielnicki . .	p. Chmieliński
Karol Mielnicki . .	p. Hierowski
Elza, żona Karola . .	pna Czaplińska
Jadwiga Mielnicka . .	pni Cichocka
Zofia Skalińska . .	pni Jastrzębiec-Złobicka
Gustaw Mielnicki . .	p. Wostrowski
Baron Walters , . .	p. Jaworski
von Wirowitz . . .	p. Żelazowski
Karow	p. Czaki
Sawiński	p. Kwiatkiewicz
Sawińska	pni Żelazowska
Bożewski	p. Feldman
Walewicz	p. Walewski
Ks. Dymosz . . .	p. Szymborski
Józef	p. Wysocki
Komisarz	p. Neuman
Johan Blunk . . .	p. Benza
Żandarm I. . . .	p. Bielecki
„ II. . . .	p. Sowiński
„ III. . . .	p. Kazimirski
„ IV. . . .	p. Nowiński
Lokaj	p. Kasprzycki

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Wielkopolsce na wsi.

Jutro w piątek „Rozbitki“, komedya w 4 aktach.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 15 września.

S. hr. Wiśniewski z Krystynopola. — W. hr. Raciborowski z Beresteczka. — M. br. Hagen z Wielkich Ócz. — W. Olszewska z Dubia. — Dr. A. Goldhamer z Sanoka. — J. Lenin z Brombergu. — E. Rosenbusch z Doliny. — L. Leybowicz z Odessy. — A. Chéradame z Paryża. — R. Sternberg z Wrocławia. — A. Romer z Wierzbowca. — A. Ołędzki z Warszawy.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 15 września.

P. Krokowski z Jagielnicy. — Wład. Gottlieb-Haszlakiewicz i P. Stefanowie Makowieccy z Wołynia. — Franciszek Jaruntowski z Załanowa. — Władysław Jaruntowski z Twierdzy. — P. Dembiński z Krynicy. — Dr. Wagner, z żoną, z Brodów. — Adolf Franke z Berlina. — Dr. Ludwik Midowicz, notaryusz, z Rzeszowa. — Aleksander Merzowicz z Kołomyi. — P. Obadalek z Prus. — J. Ringer, Jadwiga Bełza z Wiednia. — Major Schmid ze Lwowa.

Wobec wysokiego kursu

Rent austryackich i węgierskich

polecamy zamianę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,
Listy zastawne Banku krajowego,
Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnienia 15-go września 1898

na 4% Losy węgierskie hipoteczne

po zł. 2·— a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.

Losy jubileuszowe

na 2 ciągnienia ☞ tylko 50 cent. ☜

Główna wygrana 100.000 koron.

do ciągnienia już 15 września br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach **złr. 50.000** i **złr. 5.000.**

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn. przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

NADESŁANE.

Dr. PILEWSKI

lekarz chorób dzieci — powrócił — i ordynuje przy ulicy Kopernika liczba 9.

Towarzystwo galic. producentów spirytusu

i innych przetworów ze skrobii

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością, dostarcza po najtańszych cenach a w najlepszej jakości, swoim członkom towary powroźnicze, pasy do maszyn, oliwę maszynową specyalną, oraz

☞ węgiel kamienny ☜

Zgłoszenia i deklaracye członków przyjmuje podpisana Dyrekcya, która też na życzenia poda oferty na powyższe towary.

Lwów, dnia 15 września 1898.

Ul. Mickiewicza l. 3, w kancelaryi Dr. Sołowija.

DYREKCYA:

Julian br. Brunicki. *Dr. Wł. Sołowij.*

Do p. Pawła Neubecka

członka corpsu „Leopolia“.

Na ujadanie Pańskie, oparte na zupełnie mylnych informacyach, a będące zwykłą *oszczerczą napaścią*, pozbawioną wszelkiego poczucia honoru, reagować nie myślę, gdyż zasługuje ono tylko na pogardę i nie jest w stanie nikogo obrazić.

Franciszek Jaworski.

8 Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

„Dziś, w dzień 28 marca, w 1883 r. Wcielenia, w dzień Wielkiego Piątku, w obecności zgromadzonych sióstr i braci, Matiej Silvat, doktor medycyny i doktor prawa Uniwersytetu w Lejdzie, zbadaliśmy, skontrolowaliśmy i stwierdzili fakta poniżej pisane:

„Przez trzynaście dni nasza Matka Aniela-Marya (od niedzieli Męki Pańskiej, aż do Wielkiego Piątku) postanowiła zachować najsurowszą wstrzemięźliwość i nie przyjmowała najmniejszego pożywienia.

„Post ten zachowywała na pewną intencyę“.

„A trzeciego dnia o godzinie primy, święta pokutnica wpadła w stan anestezyi i apsychii kompletnej, podobnej do śmierci i twarz zupełnie krwi pozbawiona, powieki zamknięte, członki bezwładne, sztywność trupia...

„Wtedy zbadaliśmy uderzenia serca. Diastoli nie było; serce nie funkcyonowało wcale.

„Następnie zbadaliśmy stan pięciu stygmatów, na czole, na dłoni i na podeszwach. Miały czerwoność siną, były nabrzmiałe, podobne do pęcherzy po oparzeniu i nie krwawiły wcale.

„Otóż, około trzeciej popołudniu, na pozornym trupie spostrzegliśmy tajemnicze dreszcze. Ciało zaczęło do życia, przechodząc w odwrotnej kolei konwulsye konania. Słyszeliśmy rzężenie, czkawkę i ciężkie oddechy z jękiem połączone. Stopniowo bardzo słabe ruchy przechodziły w spazmatyczne drgania. Punkt o trzeciej godzinie, w chwili, gdy wypowiedziane były słowa *Consummatum est*, powracająca do życia miała konwulsye. Ze swego posłania z popiołu Aniela Marya unosiła się — i cudowne zjawisko — utrzymywała się przez długie chwile zawieszona w powietrzu. Ale cierpienia, jakich doznawała — wydawały się straszne; zimny pot spływał z jej skroni. My zaś zniemiali ze zdumienia, patrzaliśmy.

„Nagle Wielebna Matka wydała krzyk przerażenia.

„Och! zgroza — straszna zgroza! Otóż on!

„...Wtedy zbliżył się do niej Cornelius Wagen, dyakon wydelegowany przez Jego Świątobliwość biskupa z Deventer i ja. Maciej Silvat, ksiądz świętego Kościoła katolickiego i apostolskiego z Utrechtu, zadawaliśmy jej pytania:

„Matko, co widzisz?

„Bestyą, obrzydliwą bestyą, szatana...

„Gdzie jest?

„Tutaj, czołga się w koło tego mieszkania, krąży, szukając, kogoby pożarł!

„Komuż grozi?

„Jemu! zawsze jemu! Memu nieszczęsnemu bratu! Och! przez litość!

„Natychmiast pomocy! poleciliśmy udzielić jej pomocy. Przez kilka minut, brat Elianin uderzał błagającą cieżkiem polanem, inni z braci biegli i gorliwi pomocnicy, szarpali jej ciało szczypcami i kleszczami. Zdawało się, jak gdyby nie nie czuła i powtarzała wciąż błagalnym głosem:

„Jeszcze! jeszcze! Szczędzicie mi moich roz-koszy. Chcę wielkiej pomocy, pomocy zabójczej! Odwagi! odwagi! Tyle odpokutować muszę!

„...Aby spełnić jej życzenie, podwoiliśmy tortur, któremi się rozkoszowała. Za każdem uderzeniem, które jej głowę rozbijało, Aniela-Marya wyła i śmiała się.

„Naraz krzyknęła radośnie:

„Dosyć! dosyć! Bestya zniknęła: widzę Eliasza!

„Na te słowa padliśmy wszyscy na kolana. A w ciszy wznosił się głos naszej matki, bardzo słodki:

„Nareszcie! nareszcie! Jesteś zwiastunie dnia boskiego! Ale czyż to ty naprawdę? Jakże marnie wyglądasz! Jakto pokorny wśród najpokorniejszych, zaledwie nędznemi łachmanami okryty, łubowniku głodu i pragnienia? Tak, tak, to ty! Żydzi, którzy odepchnęli Jezusa, uznali Eliasza; ukorzyli się i zażądali chrztu... Zwycięstwo! Eliasz zrzucił na świat swe łachmany i świat się w nie wystroił. Od tej chwili nie ma bogaczy o skąpem sercu, nie ma ubogich o zazdrosnem spojrzeniu. Słyszę brzęczenie ludzkiego roju, jak się roznosi do stóp Najwyższego. Ludzie ci majątek swój uczynili wspólną własnością i prawie wszystkich stanowi hymn na chwałę Przedwiecznego... Alleluja! panowanie tysiąca lat się zaczyna!...

„Alleluja! powtórzyliśmy z jasnowidzącą.

„I w tej chwili wpadła w stan miłości seraficznej, w zachwycenie...

„Wtedy pochyliłem się nad naszą świętą, aby stwierdzić ruchy serca, szmer oddechu. Serce uderzało normalnie, oddech stał się równy, na twarzy różowy odcień pokrył bladość śmiertelną...

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14. września 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	101.40	101.60
luty-sierpień	101.25	101.45
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.20	101·40
kwiecień-październik	101·20	101.40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	164.50	165.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	140·50	141·50
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	158.75	159.75
„ „ 1864 po 100 zł..	194.75	195.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.95	121.15
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101·50	101.75
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	92·35	92.55

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	121.50	122.50
Kol. Cesarsa Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.85	128.85
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.15	100.15
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	210.50	211·30

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	98.75	99.10
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99·20	100.20
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.15	120.35
„ „ w wal. kor. za 200 zł. kor. 4%	98·25	98·45
„ obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.15	101·15
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140·50	141·50
„ poż. premiowa za 100 zł.	162·52	162·75
„ „ „ za 50 zł.	161.25	161.75

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.50
Bukowińskie obl propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103·50	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.—	98.—
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.55	98.55
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	174·60	175·60
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.50	95.65
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	109.75	110.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	33·—	34.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	58·35	58·85

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.40	99.40
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120·75	121.75
„ „ „ „ „ 1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
„ „ „ los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	111.—
„ „ „ los. 50 lat 4½%	100.10	101·10
„ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	96.80	97.30
„ „ „ 4% los. 41 lat	98·—	98.50
„ „ „ 4% stare	97.25	98.—
„ „ „ 4% za 200 kor.	96.—	96·10
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	101.—	101.80
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.50	101·50
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.50	93·50
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.10	100.—
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	107.80	108·80
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	107.80	108·80
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.85	99·85

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	156.—	157.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1433 —	1435·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	356·—	357·50
Węg. banku kredyt. 200 zł	391·40	392·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	751.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	382.—	383.50
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	225.—	226·50
„ Austro-węg. 600 zł.	904.—	907.—
„ Związk. (Unionbank) 200	293·—	294.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	133.—	133.50
Zivnostenska banka 100 zł.	130·—	130.40

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł.	160·—	170.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3395	3405.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	293·—	294.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.	200.—
„ państwowych 200 zł. per ult	352·50	352.75
„ południowej 200 per ultimo	75.75	76.25
„ węgier. galicyj. l. 200 zł.	210·75	211·75

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	165 66	166.15
Prazkiego Tow. żelazn. przem. 209	742.—	745.—
Schodnica 500 kor.	665.—	675.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	129·75	130·75
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	169.—	171·—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199·70	200.10
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.—	175.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.50	24.—
Ofen 40 zł.	62.25	63·25
Palffy 40 zł. mk.	66.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19·40	20.40
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.75	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.25	28·25
Salma 40 zł. mk.	82.—	82·50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł	51.—	55.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	165.—	—.—
„ m. „ 50 zł. 4%	73.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	—.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·68	5·71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·53½	9·54½
20-markówka	11·76	11·80
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.82½	58.90
Włoskie banknoty za 100 lir	44·17½	44 27½
10 funtów sterlingów	120·10	120·30
Ruble (za 100 rs.)	127·12½	127·62½

Berlin, dnia 14 września:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101·60
„ „ „ 3½ proc.	100·—
„ „ „ 3 proc. Serya A.	89.90
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103·10
„ „ „ 3½ proc.	99.60
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	99·60
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	89·50
Poznanska pożyczka miejska	—.—
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	100·80

Warszawa, dnia 14 września:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.30
„ „ „ „ drobne	100.10
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	290.50
„ „ „ „ 1866	—.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	213·50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100·35
„ „ „ „ drobne	—.—
„ „ miasta Warszawy ser. IV.	100.70
„ „ „ „ 4½ proc.	99·65

Petersburg, dnia 14 września:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	289 75
„ „ „ z r. 1866	249·—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.50
„ „ rosyjskie	—.—
„ „ kijowskie	100.37½
„ „ wileńskie	100·—
„ „ charkowskie	100 5
„ „ chersońskie	101.—
„ „ besarab.-taurydz.	100.50

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnin we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu byzantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezucki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·10 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·00 popoł., pospieszny 9·39 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob. 10·35 rano, posp. 1·50 w południ., osobowy 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 wp oł. osob 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu (ostatni i z Bełzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7·50 rano.

Z Jarosławia osob. 10·45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·40 ran, osob. 1·01 w poł. osob. 7·57

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·46 popoł., posp, 10·40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 9·58 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob. 6·30 po połud., osob. 10·05 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przed poł., osob. 3·30 po połud. osob. 7·00 wieczór.

Do Sokala osob. 9·55 przed poł., osob. 7·15 wieczór (pierwszy i do Bełzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7·10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·26 rano, osob. 8·11 po południu osob. 8·40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

BASEN (pływalnia) wspaniale urządzony, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bielizną **25** centów, w abonamencie 20 ct. **Dla pań** od godz. 9—½12 w południe. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

O. T. Winckiera Syn Lwów Rynek 28. poleca **Farby** do farbowania materyi i brazylinę. Korzeń mydlany i kwilaję. 2

Przewielebnym Duchownym tudzież wielce Szan. P. T. Urzędnikom państwowym i prywatnym, jakoteż wszystkim innym na dobrem stanowisku będącym osobom prywatnym, udzielamy jak najchętniej przy zakupnie dywanów, firanek, der na konie, portyer, chodników, koców, kołder i różnych przedmiotów dekoracyjnych, ulg w spłatach bez jakiegokolwiek podwyższenia cen. Na prowincyę wysyłamy nasze bogato illustrowane cenniki gratis i franco. „Teppichhaus Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6 (Pasaż Hausmanna). 2958

4 pokoje i kuchnia, z powodu wyjazdu właściciela, bardzo tanio do najęcia od d. 1 października, lub zaraz. — Kleparowska 5. 3031

Niemki freblanki są zaraz do umieszczenia przez biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, dom Andryolego. 2973

Osoby dobrze obznajomione z tutejszemi stosunkami handlowemi, mogą pilną i wytrwałą pracą byt swój zapewnić, początkowo ręczy się mały dochód. Oferty z najlepszemi poleceniami przyjmuje Ajencya dzienników, Pasaż Hausmana pod „A. B. 100“.

3 pokoje z kuchnią, ulica Bernsteina 8, od 1 października. 3044

Poszukuję inteligentną, rodowitą Francuzkę, katoliczkę, do konwersacyi w godzinach popołudniowych, dla dorastającej panienki. Zgłoszenia z podaniem ukończonych szkół oraz i dotychczasowego zajęcia, pod lit. „J. W.“ w biurze p. Plohna. 3023

Jednego ucznia młodszego szkół średnich, z dobrego domu, przyjmie na mieszkanie rodzina, dająca gwarancyę rzetelnej opieki. Zgłoszenia pod „A. 99 przyjmuje biuro Plohna. 3019

Na sprzedaż majątek w podolskiej glebie, złożony z dwu folwarków: 1-szy roli łąk i lasu 580 morgów- 2-gi roli i łąk 490 m., razem lub pojedynczo. Cena 200.000 złr., dług około 150.000 zł. Wiadomość bliższa u adwokata Dra Święcickiego. Lwów, Brajera 6. 3026

Panna z dobrego domu znajdzie miejsce praktykantki w składzie płócien korczyńskich we Lwowie, Akademicka 2. 3013

Skarbkowska 37. 2 pokoje z nyżą, przedpokojem i kuchnią do najęcia. 3007

Przy Janowskiej do sprzedania dom z ogrodem, razem 756 sążni. Wiadomość ul. Krasickich 14, dozorca wskaże. 3011

W. W. R. Adres: A. R. poste-restante Husiatyn.

Żółkiew J. Ł. List tylko do Husiatyna.

Do „Kamelii“ w Śniatynie List na poczcie ze Lwowa. 3054

Notaryusz w Janowie poszukuje biegłego pisarza, obznajomionego z księgami gruntowemi. 2058

Do lekkiego pojazdu, celem odwożenia dzieci do szkoły i do robót domowych, znajdzie zaraz stałe umieszczenie służący trzeźwy, nienaganny, uczciwy i rzetelny. — Wysłużeni przy wojsku mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia u właściciela realności, ul. Głęboka l. 3. 3048

Ośm pokoi na pierwszem piętrze, naprzeciw ogrodu miejskiego, przy ul. Mickiewicza nr. 26, zaraz do najęcia. 3053

5 pokoi z przynależytościami do najęcia. Długosza 25.

2 pokoje kawalerskie do najęcia. Długosza 25. (3050

Dla właścicieli lasów!

Poszukuję dzierżawy tartaku w okolicy lasów szpilkowych. W razie potrzeby sam tartak wybuduję. Bliższe wiadomości pod „Tartak“ post.-rest. Lwów.

JUŻ OPŁATNIE

do wszystkich stacyj Galicyi wschodniej.

Superfosfat 18% mineralny zł. 4·60, kostny zł. 4·78

Mączki kostne 2% azot. 12% kw. fosf. rozp. zł. 4·78; 3½ „ 20% „ „ „ „ 5.96; ¾ „ 30% „ „ „ „ 4.65 — per 100 kg. z work.

Do stacyj Galicyi zachodniej są ceny znacznie niższe.

Najściślejsza gwarancya na podstawie analizy kontrolnej, bezpłatne wypożyczenie znakomitych maszyn do siewu nawozów sztucznych. — **Najlepsza tomasyna na składzie.**

Dogodne warunki. Proszę w własnym interesie zażądać cennik i broszurę o użyciu nawozów sztucznych. 2423

Dom Rolniczy ERNESTA BAHLSENA w Krakowie

Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21,

Do P. T. właścicieli koni!

Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie *dery na konie* kupić, zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów *„Au Louvre“, Lwów, Sykstuska l. 6.* Tamże znajdzie Wielmożny Pan ogromny wybór der po zdumiewająco niskich cenach. — Na prowincyę wysyłamy na żądanie nasze bogato illustrowane cenniki gratis i franco. 2959

4 koron nagrody

otrzyma ten, kto nam dokładne adresy poda następujących osób, a mianowicie: pp. Adolfa Goldmanna, byłego ck. nadporucznika 58 pułku piechoty w Przemyślu; Augusta Jakubowskiego, byłego zarządcy ekonomicznego w Czernichowie; Jana Pappiusa, byłego zarządcy ekonom. w Roztoczkach; Zygmunta Pakoszewskiego, byłego leśniczego z Markówki i Emila Poniżel, byłego pomocnika lasowego w Peczeniżynie.

Zarząd wiedeńskiego Magazynu „Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. 3040

Prosimy naszych czytelników *aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacyj. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.*

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Un maître de français lequel en pen de temps espère obtenir le brevet de professeur public donne des leçons et conversation française à prix modéré. S'adresser. „Administration de Słowo polskie“.

Nauczycielka udzielająca francuskie, niemieckie, muzyki i objektów szkolnych, poszukuje posady. Zgłoszenia „Nauczycielka“ w Słowie polsk.

Udziela lekcyj gry fortepianu uczenica Mikulego za skromnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość pod „Nauka“ w Administracyi Sł. polskiego.

Rutynowana nauczycielka poszukuje miejsca. Przygotowuje panienki do szkół wydziałowych, a chłopców do gimnazyum. Wiadomość J. Szczepanek, Lwów, Czarnieckiego 26.

Panna z dobrego domu poszukuje posady na prowincyi do małych dzieci. Wiad. K. Z. w „Słowie polskiem“.

Akademik poszukuje lekcyi w Wiedniu, u rodziny polskiej. Zgłoszenia do 1 paźd. post.-r. „S. S.“ — Lwów.

Ktoby życzył poznać gruntownie język francuski raczy się zgłosić do J Czarnowskiego, Cytadelna l. 5.

Maturzysta z odznacz. przyjąłby chętnie odpowiednią czynność. Jan Krokowski w Ponikwie, koło Brodów.

Une dame, munie d'un certificat d'examen, cherche des leçons de français: s' adresser a „Słowo Polskie“.

Nauczycielka francuska udziela lekcyj u siebie i w domu. Łyczakowska 15, I. schody.

Rutynowany stenograf podejmie się spisywania rozpraw sądowych, zgromadzeń i stenografowania dla pp. adwokatów. Adres: F. ul. Czarneckiego 28, III. p.

Osoba uzdolniona w nauce muzyki na fortepianie, poszukuje lekcyi. Zgłoszenia do Red. „Słowa“ pod adres. „Muzyka“.

Osoba zręczna w krawiectwie i kroju szuka zajęcia. Wiad. krawczyni, Słoneczna 29, w domu p. Straucha.

Ukończony seminarzysta, biegły w matematyce i fizyce, przyjmie lekcyi. Adres: „J. W.“ ul. Piotra Skargi 8. — Lwów.

Młoda panienka Francuzka poszukuje lekcye. P.-r. Lwów. „O. P. L. 380“.

Gimnazyalista III kl. poszukuje jakiegobądź zajęcia. Klemens Stawski, p. Janów koło Lwowa.

Egzam. **agronom** poszukuje posady kawalerskiej w większem gospodarstwie. 16—21 post. rest.

Ogrodnik w średnim wieku, zdolny, poszukuje miejsca. Pod „Hortulanus“, Lwów, Kochanowskiego l. 25.

Dyetaryusz zdolny poszukuje posady. F. B. post. rest. Chrzanów.

Akademik, może przygotowywać uczni do klas gimnazyalnych. Zgłosz. dwór Koniuchy, poczta w miejscu.

Emer. **nauczyciel** poszukuje zajęcia. Adres: Błażej Wojnarowski w Rudkach p. loco.

Panna zdolna z krawiectwie i szyciu białem, zastępuje też w zarządzie domem szuka miejsca. AT. p. r. Rzeszów 20.

Poszukuję szycia w domu prywatnym. Józefówna, Bogdanówka l. 2, drzwi 8.

Słuchacz filozofii poszukuje lekcyi w miejscu. Fr. N., Żulińskiego 13, drzwi 2.

Za 6 zł. miesięcznie udzielam nauki języka włoskiego lub angielskiego. A. E. do „Słowa polskiego“.

Telegraf bez drutu. Próby z genialnym wynalazkiem Marconiego odbywają się obecnie z najlepszym skutkiem w Anglii. Połączono mianowicie Bornemouth z wyspą Wight. Odległość między obu punktami wynosi 14 mil angielskich. Stacyę w Bornemouth urządzono na parterze domu, z którego widok otwiera się na morze. Na stole w obszernej sali umieszczono aparaty do przesyłania i odbierania prądu elektrycznego, połączone z sobą. W pobliskim ogrodzie stoi maszt na 36 metrów wysoki. Podobnie urządzona jest stacya na wyspie Wight. Obecnie czynią się starania o otwarcie stacyi doświadczalnej na terytoryum francuskiem w Cherbourgu i połączenia jej z wyspą Wight. Odległość tych dwóch punktów wynosiłaby już 60 mil angielskich. Tak przeto jesteśmy coraz bliżsi wprowadzenia w użycie praktycznego tego nowego, prawdziwie „cudownego“ wynalazku.

Wartość Londynu. Wartość pieniężna Londynu, jak objaśnia jedno z pism angielskich, jest tak wielką, iż jeżeliby stolicę Wielkiej Brytanii kiedy chciano sprzedać, nie wystarczyłoby pieniędzy całego świata na zakupno jej wraz z wszystkiemi budowlami i monumentami. Mansion-House, miejsce pobytu lorda majora, kosztuje około 20 milionów franków. Znajdująca się w pobliżu giełda londyńska wartą jest wraz z placem, na którym stoi, około 48 milionów. Ogromny budynek angielskiego banku oceniają na 200 milionów franków, lecz w kasach jego znajduje się 500 milionów złota, a więc ma wartości 700 milionów. Dom centraluego zarządu pocztowego, zwracający na siebie uwagę pięknością swej architektury, ma wartości 50 milionów; budynek sądowy w całem znaczeniu monumentaluy — 75 milionów. W angielskiem Towerze rzeczy wartościowych i brylantów znajduje się za 35 milionów. Katedra św. Pawła, Opactwo Westminsterskie i budynek parlamentu swą wartością przewyższają miliard. Następnie w Londynie znajdują się ogromne muzea, na budowę których wydano wielkie sumy. Z publicznych miejsc godną zaznaczenia jest sala koncertowa Alberta, którą najskrupulatniejsi znawcy ocenili na 6 milionów; dworzec kryształowy na 37 milionów, a Hyde park kosztuje najmniej 200 milionów. Niektóre ulice z wspanialszemi gmachami kosztowały miliony frank., a jakie bajeczne sumy pochłonęła budowa mostów przez Tamizę, trudno nawet określić. Brzegi granitowe Temizy kosztowały 650 milionów. Budowa tramwajów elektrycznych kosztowała do 300 milionów, a kanalizacya 100 milionów. Podług średniej oceny 770.000 domów angielskiej stolicy, należących do prywatnych osób, przedstawia wartość 35 miliardów franków. Wogóle wartość nieruchomości w Londynie według tych obliczeń przewyższa sumę 100 miliardów.

Płonące pola lodowe. W czasopiśmie *Scientific American* znajdujemy opis interesującego zjawiska przyrody podany przez H. E. B. Knerr'a pod tytułem: „Płonące pola lodowe“. Zdumiewającem jest wprost słyszeć, iż na jeziorze Doniphan i jego dopływach (Kanzas) należy tylko przebić powłokę lodową, pokrywającą powierzchnię wody, a następnie przytknąć palącą się zapałkę, ażeby płomień wybuchł; a jednak jest to tam zwykłem zjawiskiem. Dobywający się płomień dosięga wysokości człowieka i pali się jedną lub dwie minuty.

Materyał palny dla tych ogni stanowią gazy ziemne, dobywające się nieustanie, a gromadzące się tylko w zimie pod powłoką lodu często na przestrzeni 20 kwadr. yardów. Skwaterzy przebijają często w takich miejscach lód za pomocą dłuta, zapalają gazy i grzeją się przy tym ogniu, Należy jednak zachować pełną ostrożność przy tej sposobności i nie stawać naprzeciw wiatru lub kierunku wypływu gazów, gdyż zanim się spostrzedz można, opali się ubranie.

W niektórych miejscach dobywają się gazy tak obficie, że przeszkadzają tworzeniu się lodu z wyjątkiem w nocach bardzo mroźnych, a i tak topnieje później ta cienka warstwa lodu pod wpływem dobywających się z wielkich głębin, a więc ciepłych gazów. W ubiegłej zimie dochodziła grubość lodu 15 cali, w miejscach jednakże, gdzie wypływ gazu był silny, nie pokryło się jezioro lodem. W pobliżu ujścia jednego z potoków do jeziora, gdzie woda jest bardzo płytką, tak, że dobrze widzieć można dno rzeki, porobiły sobie gazy regularne kanały, z których co kilka sekund dobywają się na powierzchnię wody wielkie pęcherze.

Jezioro Doniphan leży około 4 mile na północ od Atchison, Kanzas i powstało dopiero w ostatnich czasach, jako jezioro rzeczne z odnogi rzeki Missouri; stało to się podczas powodzi na wiosnę i w lecie roku 1891. Pomimo, iż jezioro to powstało bardzo niedawno, przypuszczają niektórzy badacze, że gaz zbierający się pod lodem jest powietrzem wybuchającem.

Hypotezie tej sprzeciwia się jednak ta okoliczność, że gazy dobywają się w wielkiej ilości i nie na całej przestrzeni dna jeziora, lecz tylko lokalnie, a wschodnia odnoga jeziora zupełnie zdaje się od gazu wolna; prócz tego zaś miejsca, na których się gaz wydobywa pozostają zawsze stale. W kierunku ku rzece Missouri znajdują się jeszcze trzy dalsze jeziora (Mud, Sugar and Ben Lakes), które jednakowoż nie mają znaczniejszych ekshalacyi gazowych. Z uwagi na te okoliczności zdaje się prawdopodobnem, że gazy w mowie będące są gazem naturalnym, co wcale nie jest rzeczą nadzwyczajną, gdyż przy wierceniu w pobliżu miasta Kanzas w odległości około 25 mil od jeziora Doniphan trafiono na źródło gazowe, a w pobliżu Jola, 90 mil na południowy zachód od Kanzas odwiercono w przeszłym roku studnię gazową, która dziennie dostarczała 7 milionów stóp sześciennych gazu.

Niema przeto wątpliwości, że gazy jeziora Doniphan są gazem naturalnym dobywającym się z wnętrza ziemi, ilości takowego atoli nie dadzą się na razie w przybliżeniu oznaczyć. Gdyby tu jednak odkryto źródło gazowe, stanowiłoby to rzecz wielkiej wagi, gdyż St. Joseph, odległe jest tylko o 16 mil ang. na północ, Atchison znajduje się w pobliżu, a Kanzas nie dalej jak 60 mil ang. na południe.

Z tajemnic więzień rosyjskich. Rosya posiada w Azyi wyspę Sachalin, na którą wywozi wielkich zbrodniarzy. Niejaki Łobas, który był lekarzem więziennym na Sachalinie, opowiada w rosyjskiej gazecie lekarskiej straszne historye o znęcaniu się czynowników (urzędników) nad więźniami. Kary cielesne są tam w ciągłem użyciu, a egzekucye tak opisuje Łobas: Ciemny ponury ganek Aleksandrowskiej tiurmy z poczerniałemi ścianami, silny zapach choiny wszędzie porozwieszanej. Na jednym końcu ganka stół i kilka stołków dla obecnych przy egzekucyi, prokuratora, naczelnika tiurmy i lekarza, a na drugim ławka dziwnego kształtu, zwana „kobyłą“, a za nią złowieszcza postać wykonawcy sądowych wyroków. Ubiór tej głównej figury bije w oczy: na głowie biały kołpak, na nogach osobny rodzaj pantofli; czerwona koszula, zakasane rękawy i płetnia dopełniają portretu kata. U ścian z jednej strony rząd ogolonych głów, siwych chałatów, z drugiej szereg nadzorców uzbrojonych w rewolwery. Martwą przyguiatającą ciszę z rzadka przerywa brzęk kajdan, pokaszliwanie i szelest papierów na stole naczelnika. „Kto z was pierwszy?“ Pytanie jest wyryte na bladych twarzach aresztantów. Sidorow! — woła naczelnik tiurmy ponurym spokojnym głosem. Z gromady siwych chałatów z wahaniem, powoli, dzwoniąc kajdanami, wychodzi aresztant. Widzę zbielałą twarz i wzrok ściganego zwierza. Kładź się! — mówią do niego. Żegna się i pokornie kladzie się na ławce, do której go przywiązują silnemi rzemieniami. Ręce są związane pod ławką. Wiele? — pyta nadzorca obowiązany do liczenia razów. Sześćdziesiąt! — odpowiada naczelnik i słychać świst pletni, głuchy szelest i żałosny chwytający za duszę krzyk... Raz, dwa, trzy... rachuje nadzorca. Rachunkowi towarzyszy świst i uderzenia pletni; urywany krzyk biczowanego zmienia się w straszliwy jęk i płacz. Kary cielesne są wyznaczone wyrokiem wspólnym, ale wykonawcą ich jest oprawca wybrany z pomiędzy aresztantów. W jego też rękach jest los skazanego, bo on włada pletnią.

Jeżeli oprawca chce być pobłażliwym, bije końcami pletni po ławce, a środkową częścią zaledwie dotyka ciała; w przeciwnym razie wali co sił. Aresztant, mający pieniądze bywa lekko karany, a taki, który nie ma się czem wykupić, otrzyma straszliwą karę. Urzędnicy więzienni nie stawiają przeszkód oprawcy. Któż nie słyszał wykrzyknika naczelników tiurm: nie maż (mazać — lekko bić), wal mocniej! A jeżeli naczelnik nie mówi tych słów, oprawca czyta je w jego oczach. Są naczelnicy, którzy ze specyalnem zadowoleniem wykonywali kary cielesne. Jeden z nich opowiadał: „U mnie egzekucya tak się odbywała: kładę aresztanta na kobyłę, zapalam papierosa, i zaczynam chodzić po ganku. Oprawca zna już swoją rzecz. Kiedy dochodzę do jednej ściany: raz! — dochodzę do drugiej: dwa! — wracam napowrót: trzy! itd. — Tego rosokszowania się ludzkiem cierpieniem sąd chyba nie przewidział. Inny naczelnik, zauważywszy, że oprawca „maże“, brał sam za pletnie i uczył go, jak ma bić. Są i tacy, którzy zabijali pod rózgami oprawców za to, że ci za lekko bili. Oglądałem oprawcę ukaranego w ten sposób, któremu rózgi poodbijały ciało od kości.

Najmniejszy zegarek w świecie widzieć można obecnie na wystawie zegarków w Uranii w Berlinie, przy Taubenstr. Zegareczek ten jest złoty i wielki, jak groch, a dokładnie zmierzony jest 6 i pół milimetra wielki. Całe to arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej waży 95 centygramów, nie waży zatem ani jednego grama. Nad zegareczkiem tym pracowali artyści firmy Diedesheim w Lachaux de fonds i to przez pięć lat. Maleństwo to jednak reprezentuje wartość ośmiu tysięcy marek. — Czy znajdzie amatora?

Smierć cesarzowej Elżbiety.

Ceremoniał sprowadzenia i wystawienia zwłok śp. cesarzowej Elżbiety jest następujący:

We czwartek, 15 września, przed nadejściem pociągu ze zwłokami tj. przed godziną 10 wieczorem pojawią się na dworcu kolei zachodniej: pierwszy ochmistrz dworu, dwie damy pałacowe, oficerowie i urzędnicy wojskowi garnizonu, duchowieństwo nadworne, oraz kompania honorowa, ale bez muzyki. Z chwilą nadejścia pociągu — wyniosą lokaje i kamerdynerzy trumnę z wagonu i ustawią ją w salonie, zamienionym na kaplicę.

Pochód ruszy dalej w tym porządku, że duchowieństwo i nadworny komisarz pójdą na czele, a towarzyszyć im będą z obu stron: ośmiu paziów z woskowemi pochodniami, sześciu łuczników i sześciu węgierskich lejbgwardzistów, ośmiu trabantów leibgwardzistów oraz ośmiu z konnej lejbgwardyi wraz z szarżą.

Następne miejsce w pochodzie zajmą pierwszy główny ochmistrz, ochmistrz i ochmistrzyni ś. p. cesarzowej, obie damy pałacowe, damy dworskie, obaj szambelani oraz personal urzędu szambelańskiego cesarzowej.

Trumna ustawiona zostanie na żałobnych noszach, lejbgwardziści, pazie i dwór zajmą wyznaczone im miejsca, poczem rozpocznie się poświęcenie zwłok.

Po tej ceremonii przeniesioną będzie trumna jak poprzednio na karawan.

Towarzyszące osoby zajmą miejsca w przeznaczonych dla nich powozach.

Następnie pochód ruszy w następującym porządku: dwaj dworscy konni pachołkowie z latarniami, szwadron kawaleryi, dworski foryś na koniu, dwukonny powóz dworski z nadwornym starszym komisarzem, dwukonny dworski powóz na cztery osoby z kamerdynerami, dworski foryś, komisarz dworski na koniu, dwaj konni pachołkowie z latarniami, sześciokonny powóz dworski z damami dworskiemi śp. cesarzowej oraz obydwoma szambelanami, sześciokonny powóz dworski z wielką ochmistrzynią ś. p. cesarzowej, oraz dwiema damami pałacowemi, sześciokonny powóz dworski z pierwszym wielkim ochmistrzem, oraz wielkim ochmistrzem śp. cesarzowej, dwaj konni pachołkowie z latarniami, sześciokonny, cały na czarno drapowany karawan.

Z prawej strony postępuje ośmiu trabantów lejbgwardyi, z lewej zaś ośmiu jeźdźców lejbgwardyi z szarżami, po każdej zaś stronie staje 6 lokai dworkich, czterech pachołków konnych z latarniami jedzie tuż obok karawanu.

Następnie sześciu łuczników, sześciu węgierskich lejbgwardzistów, dwaj konni pachołkowie z latarniami, dwukonny dworski powóz z personalem urzędu szambelańskiego śp. cesarzowej. Szwadron kawaleryi zamyka pochód, który skieruje się z dworca kolei zachodniej przez ulice: Mariahilf, Babenberger, Ring i zewnętrzną bramę Burgu ku cesarskiej siedzibie, tj. do Burgu.

Wojsko tworzyć będzie szpaler.

Odwachy, około których pochód żałobny przejdzie, staną pod bronią i oddadzą honory wojskowe, zgodnie z regulaminem. Duchowieństwo i inne osoby, nie należące do pochodu, udadzą się najkrótszą drogą do Burgu, ażeby tam przybyć wcześniej.

W Burgu. Po przybyciu konduktu do Burgu cesarskiego, udadzą się wszyscy towarzyszący pochodowi do westybulu klatki schodowej, gdzie nadworny, burgowy proboszcz z asystą kleru oczekiwać będzie zwłok.

Trumnę zaniosą kamerdynerzy i lokaje do kościoła po pobłogosławieniu zwłok.

Pochód tutaj stanowić będą: komisarz dworu, pomocnik kapelana dworskiego ze świecą, śpiewacy kapeli dworskiej, którzy wykonają *Miserere*, dworski proboszcz z asystą, dworski starszy komisarz, ośmiu paziów z pochodniami woskowemi, sześciu łuczników, sześciu węg. gwardzistów, sześciu lejbgwardzistów, ośmiu trabantów, pierwszy wielki ochmistrz dworu, ochmistrz i ochmistrzyni dworu ś. p. cesarzowej i szambelani. Po ponownem pobłogosławieniu zwłok i oddaniu obu kluczy od trumny pierwszemu ochmistrzowi — opuszczą wszyscy kościół, który zostanie zamknięty.

Wystawienie zwłok. W piątek 16 września o godz. 8 rano, po pobłogosławieniu zwłok nastąpi wystawienie ich na widok publiczny. Całe wnętrze kościoła udekorowane będzie na czarno: mianowicie ołtarze i klęczniki, na których umieszczone zostaną herby śp. cesarzowej.

Oświetlony dokoła katafalk pokryty będzie czarnem suknem, a miejsce, na którem umieszczono trumnę, wyłożone materyą ze złota, nad trumną wznosi się lotny baldachim z czarnego atłasu.

Na katafalku leżeć będą: korona cesarska i królewska, insygnia orderu krzyża gwiaździstego, białe rękawiczki i wachlarz.

Podczas aktu wystawieuia zwłok — strzegą ich straże honorowe z lejbgwardzistów.

Popołudniu o godz. 5 wstęp dla publiczności zostaje zamknięty.

Sobota, 17 września. Po ponownem pobłogosławieniu zwłok, — od godz. 8 do 12 w południe, wstęp dla publiczności do kościoła będzie dozwolony.

W piątek i sobotę będą w godzinach rannych odprawione przy wszystkich ołtarzach msze żałobne za spokój duszy śp. cesarzowej.

Od godziny 12 do 1 bić będą dzwony wszystkich kościołów w mieście.

Pogrzeb. W sobotę 17 września o godz. 4 po południu nastąpi uroczystość pogrzebu. Trumna będzie podniesiona z katafalku przez kamerdynerów i lokaji i po ponownem pobłogosławieniu zwłok — przeniesiona do karawanu, znajdującego się w t. zw. podwórzu szwajcarskiem.

Tutaj pochód stanowić będą: dwaj komisarze dworscy, dworski sługa kościelny ze świecą i drugi z *Incensum* i *Asperges*, dwaj kapelani dworscy, dworski proboszcz z jarzącą świecą, dworski starszy komisarz, wielki ochmistrz ś. p. cesarzowej, obaj szambelani, wielka ochmistrzyni ś. p. cesarzowej oraz obie damy pałacowe, ośmiu paziów z jarzącemi świecami woskowemi, sześciu łuczników, sześciu węg. lejbgwardów, ośmiu trabantów lejbgwardyi i ośmiu konnych lejbgwardzistów, poprzedzonych przez szarżę.

Po przeniesieniu trumny do karawanu i ponownem pobłogosławieniu, ruszy kondukt przy odgłosie dzwonów z wież kościelnych.

Otworzy go pluton kawaleryi, za nim dworski foryś konno, dwukonny powóz dworski z dworskim komisarzem, dwukonny pewóz z 4 kamerdynerami, szwadron kawaleryi, foryś konno, komisarz dworski konno, sześćciokonny dworski powóz na dwie osoby z obydwoma szambelanami (z dworskimi lokajami na każdym stopniu), sześciokonny powóz dworski na 4 osoby z wielką ochmistrzynią śp. cesarzowej i obydwiema damami pałacowemi, takiż powóz z ochmi-

strzem dworu śp. cesarzowej i lokajami, oddział pieszej straży przybocznej, oddział konnej straży przybocznej, oddział trabantów lejbgwardyi pod dowództwem oficera, sześciokonny czarno dekorowany karawan z trumną.

Po każdej stronie karawanu pójdzie po czterech lokaji dworskich oraz z płonącemi świecami woskowemi czterech paziów, sześciu łuczników i ośmiu trabantów lejbgwardyi po prawej stronie, sześciu gwardzistów przybocznych i ośmiu konnych po lewej.

Jeden oddział łuczników i jeden oddział gwardyi węgierskiej postępuje za karawanem. Pochód zamyka kompania piechoty i szwadron kawaleryi.

Pochód wyruszy przez wewnętrzny plac zamkowy, place: Michała i Józefa, ulicami: Augustynów, i Tegetthofa do kościoła Kapucynów.

W kościele Augustynów zgromadzą się poprzednio władze państwowe, krajowe i miejskie, urzędnicy dworscy, którzy poprzedzać będą pochód bez przestrzegania rang.

Na wiadomość, że się kondukt zbliża, uda się cesarz z arcyksiążętami i reprezentanci obcych dworów do kościoła, gdzie zajmą przeznaczone dla nich miejsca.

Dwór oraz dygnitarze zgromadzą się już przedtem w kościele.

Wnętrze kościoła Kapucynów wybite czarnem suknem, klęczniki i podłoga również czarno dekorowane.

Po nadejściu konduktu przed główną bramę kościoła Kapucynów, trumna zostanie zdjętą z katafalku i przyjętą przez duchowieństwo z celebrującym na czele, którzy ją poniosą na katafalk, umieszczony w środku kościoła i jarzącemi świecami okolony. Tutaj nastąpi uroczyste pobłogostawienie zwłok, podczas gdy kapela dworska zaintonuje: *Libera.*

Następnie trumna zostanie podniesiona przez lokaji i wśród pień żałobnych złożoną do krypty. OO. Kapucyni towarzyszyć będą zwłokom z pochodniami w ręku.

Celebrujący z asystą otwiera pochód do krypty, a za nim zejdą: Cesarz, pierwszy wielki ochmistrz dworu, ochmistrz cesarzowej oraz obaj szambelani. Straże przyboczne i paziowie pozostaną w kościele.

W krypcie nastąpi jeszcze raz pobłogosławienie zwłok.

Po ukończeniu modlitw odda pierwszy wielki ochmistrz dworu klucze od trumny gwardyanowi OO. Kapucynów i poleci mu opiekę nad zwłokami, poczem wszyscy powrócą do kościoła.

Z chwilą, gdy cesarz powróci z krypty, opuści dwór świątynię, poczem oddalą się wszyscy inni z kościoła.

W Warszawie na odbytem posiedzeniu członków kolonii austryackiej pod przewodnictwem wicekonsula von Hempla, uradzono urządzić uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy cesarzowej austryackiej Elżbiety w poniedziałek d. 19 b. m. o godz. 11 przed południem, w kościele archikatedralnym św. Jana.

Urządzeniem uroczystości żałobnej zajmie się wybrany komitet, złożony z 23 osób.

Kazimierz hr. Badeni dziś pociągiem kuryerskim przejechał na pogrzeb cesarzowej do Wiednia.

Doniesienia telegraficzne i telefoniczne „Słowa Polskiego“.

Kraków, 15 września. Jutro odbędzie się w kościele N. P. Maryi nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety. Celebrować będzie książę biskup Puzyna. Prezydent miasta zaprosił na to nabożeństwo Radę miejską, magistrat, cechy z insygniami i zarządził, aby w czasie nabożeństwa zapalone były wszystkie latarnie w Rynku i przewiązane krepą czarną na znak żałoby. W czasie nabożeństwa od godz. 9—11 wszystkie sklepy w mieście będą pozamykane.

Zapalenie latarń i zamknięcie sklepów zarządzono także na czas pogrzebu w sobotę od godz. 4 do 6 popołudniu.

Deputacya Rady miejskiej krakowskiej na pogrzeb cesarzowej, złożona z prezydenta Friedleina i radców Rottera i Jawornickiego zawiezie wspaniały wieniec z szarfami, na których widnieje napis: „Niezapomnianej naszej królowej i cesarzowej — Rada miasta Krakowa“.

Stanisławów, 15 września. Rada miejska uchwaliła na nadzwyczajnem posiedzeniu nazwać park miejski imieniem cesarzowej Elżbiety, oraz ustanowić cztery bezpłatne miejsca funduszowe w domu starców i kalek.

Warszawa, 15 września. Tutejszy austro-węgierski konsulat imieniem 5000 poddanych austryackich, zamieszkałych w Warszawie, wysłał depeszę kondolencyjną na ręce ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, do Wiednia.

Nabożeństwo żałobne za [illegible] cesarzowej Elżbiety odbędzie się staran[illegible] komitetu i poddanych austryackich w poniedz[illegible] bm. o godz. 11 przedpołudniem w kościele [illegible] św. Jana. Celebrować będzie ks. arcybiskup warszawski Wincenty Chościak Popiel. Cała katedra będzie kirem obita, na środku stanie symboliczny katafalk z trumną wśród egzotycznych kwiatów i roślin, dostarczonych przez pierwszorzędne warszawskie firmy ogrodnicze. Podczas mszy św. śpiewać będzie teatralny chór lwowski z towarzyszeniem orkiestry pod wodzą Henryka Jareckiego. Składki poddanych austryackich na możliwie wspaniałe urządzenie nabożeństwa postępują szybko naprzód, dotąd zebrano już na ten cel przeszło 500 rubli.

Poznań, 15 września. Na znak żałoby z powodu zgonu cesarzowej austryackiej, powiewają żałobne chorągwie z pałacu arcybiskupiego, oraz budynków konsystorskich i seminaryjnych.

Wiedeń, 15 września. Kilka dzienników podaje nieautentyczną ale zgodną wiadomość, że cesarz polecił zaniechać wszelkich projektowanych obchodów jubileuszowych, które wymagają osobistego udziału monarchy. Wobec tego odpadłyby wszelkie uroczystości dworskie. *Fremdenblatt* pośrednio wieść tę potwierdza, donosząc, że w urzędzie ochmistrzowskim zawieszono wszelkie poczynione już w tym względzie przygotowania. *Vaterland* twierdzi, że jedynie uroczyste nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Szczepana 29 listopada.

Jedno z pism donosi, że życzeniem cesarza jest w przyszłym miesiącu odsunąć się zupełnie od świata i w cichem osamotnieniu szukać pewnej ulgi w zajęciu się wyłącznie sprawami państwowemi. Skutkiem tego nie odbędą się też polowania, zapowiedziane w Styryi na jesień.

Neues Wiener Tagblatt dowiaduje się z autentycznego źródła, że podane w jednym z pism berlińskich szczegóły o rzekomym testamencie cesarzowej są wierutną bajką.

Kardynał Gruscha zarządził odprawianie nabożeństw żałobnych we wszystkich kościołach archidyecezyi. W kościele św. Szczepana odbędzie się uroczyste *Requiem* 21 bm., we wszystkich innych kościołach nazajutrz.

Poszczególne władze i oddziały wojskowe nie składają na trumnie cesarzowej osobnych wieńców, minister wojny bowiem złoży jeden wielki wieniec imieniem całej armii wspólnej.

Berlin, 15 września. Jak tutejsze dzienniki poranne donoszą, zgromadzili się tu wczoraj członkowie węgierskiej kolonii i postanowili prosić austro-węgierskiego ambasadora, żeby w ich imieniu na trumnie cesarzowej Elżbiety złożył wieniec. Kolonia węgierska weźmie udział w nabożeństwie żałobnem, które odbędzie się w sobotę w kościele św. Jadwigi.

Berlin, 15 września. Według dzisiejszych doniesień nie zaszły już wczoraj w Szpandawie dalsze niepokoje.

Policya bacznie strzeże pomieszkań Włochów.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Linia telefoniczna między Lwowem i Wiedniem dziś popsuła się znowu. Urząd telefoniczny nie mógł nam wyjaśnić, gdzie i z jakiej przyczyny przerwa powstała.

Przy tej sposobności użalić się wypada na nieuczynność pp. funkcyonaryuszy przy tzw. interurbance we Lwowie, którzy, po dziesięć i więcej razy każą dzwonić do siebie, zanim raczą odezwać się do abonentów.

Nieco więcej służbistości nie zawadziłoby w takim urzędzie. Nie pisaliśmy dotąd o tem, ale zaczyna się to powtarzać zbyt często, tak, że cierpliwość wreszcie ustaje.

Kraków, 15 września. Nieszczęśliwa Józefa Bromirska, która z żalu po stracie wnuczki, jak donieśliśmy rano, oblała się naftą i zapaliła suknie na sobie, zmarła wczoraj w nocy w szpitalu. O śmierci jej krążą najrozmaitsze pogłoski. Nasuwa się podejrzenie, że nie samobójstwo rozpaczliwe miało tu miejsce, tylko zamach zbrodniczy. Podczas przewiezienia ś. p. Bromirskiej do szpitalu, zginąć miało z mieszkania jej 12.000 zł. Policya rozwija w tej tajemniczej sprawie energiczne śledztwo.

Krynica, 15 września. Kasyer kasy prowentowej Tomasz Steifer, uciekł przedwczoraj z Krynicy, zdefraudowawszy 15.000 zł. rządowych pieniędzy.

Poznań, 15 września. Dobra rycerskie Rzadkowo w obwodzie bydgoskim, obejmujące około 4.000 morgów nabył za gotówkę od Niemca Kronheima, Arnold dr. Skórzewski.

Olsztyn, 15 września. Sprowadzony tu kat stracił wczoraj właściciela ziemskiego Daniela Wittka, który zamordował swego teścia Dąbrowskiego, nie chcąc mu płacić dożywocia 560 m. rocznie.

Zabrze, 15 września. W kopalni królowej Ludwiki zasypanych zostało 4 robotników. Dwóch z nich wydobyto nieżywych, dwaj inni ciężkie odnieśli rany.

Berlin, 15 września. Grożące we Francyi przesilenie prezydyalne uważają tu jako bardzo poważne. Widocznie francuski sztab generalny musi mieć bardzo groźne tajemnice do ukrywania.

Berlin. 15 września. Na odbytym tu onegdaj zjeździe socyalnych demokratów z Berlina i prowincyi brandenburskiej, w którym wzięło udział 70 delegatów 400 stowarzyszeń, uchwalono zaprotestować przeciw zapowiedzianej przez cesarza ustawie antistrejkowej. Postanowiono również wykluczyć ze związku partyjnego pewne niesforne wydziały grup socyalistycznych.

Brunszwik, 15 września. Siedmio miesięczny strejk bednarzy, zakończył się niefortunnie dla strejkujących.

Paryż, 15 września. Według *Matin*, minister wojny Zurlinden przedłożył w poniedziałek Radzie ministrów dokumenty, na których podstawie Dreyfus został skazany. Niektórzy członkowie gabinetu podzielali zdanie Zurlindena, że dokumenty są prawdziwe, czemu jednak inni zaprzeczali. Wszyscy jednak uznali, że żaden z tych dokumentów nie był obronie zakomunikowany.

Matin dodaje: Rewizya procesu musiałaby w ten sposób sprowadzić odpowiedzialność na ówczesnego ministra wojny Merciera; w tem jest powód obaw gabinetu.

Londyn, 15 września. *Times* donosi z Manili, że wojska powstańcze opróżniły przedmieścia Manili. 15.000 ludzi dokonywa wymarszu w wybornym porządku i karnie.

Londyn, 15 września. Z powodu okólnika ligi dla międzynarodowych sądów rozjemczych, wielu członków parlamentu wystosowało do cara Mikołaja adres dziękczynny za jego pokojową manifestacyę. Adres został wręczony ambasadorowi rosyjskiemu dla przesłania go carowi.

Petersburg, 15 września. Papierowe 1, 3 i 5 rublówki zostaną zupełnie wycofane z obiegu i zastąpione będą srebrnemi rublami, oraz pięciorublówkami złotemi.

Cholera drobiu.

Namiestnictwo ogłasza:

„Ponieważ szerzenie się zarazy cholery drobiu (tyfoidalnego pomoru drobiu) przynieść może dotkliwe straty dla hodowców drobiu, owej gałęzi produkcyi rolniczej, która jest dostępną nawet dla najmniej zamożnych rolników, ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa zaleciło reskryptem z dnia 12. lipca b. r. l. 15.158 celem zapobieżenia szerzeniu się tej zarazy następujące środki ostrożności:

Przedewszystkiem unikać należy ile możności zakupna drobiu importowanego z zagranicy państwa, stwierdzono bowiem, że zaraza cholery drobiu w pierwszych początkach zawsze zawlekaną bywa z drobiem importowanym.

W razie wydarzenia się podejrzanego wypadku zachorowania, względnie padnięcia drobiu, winien właściciel drobiu natychmiast zawiadomić przełożonego gminy, drób na pozór jeszcze zdrowy oddzielić od chorego, a nadto jedną lub więcej sztuk padłych przesłać (bezpłatnie) w nieprzemakalnem opakowaniu weterynarzowi powiatowemu (przy starostwie) dla stwierdzenia przyczyny śmierci.

Jeżeli przy badaniu stwierdzone będzie jako przyczyna śmierci cholera drobiu, natenczas należy zdrowy jeszcze na pozór drób odnośnej zagrody zamknąć pod nadzorem tak, aby żadna sztuka nie mogła wchodzić na publiczne drogi do wspólnych zbiorników wód (stawów, rzek, sadzawek itp.), lub na grunta orne, unikać również należy odsprzedaży drobiu z zapowietrzonej zagrody, tak w stanie żywym, jak i nieżywym, a zwracać szczególniejszą uwagę na to, aby sztuki padłe lub zabite z powodu zarazy zniszczono, a to najodpowiedniej przez spalenie, bez usuwania jakiejkolwiek części padliny, albo też zakopane na grzebowisku gminnem, w dole najmniej ½ mtr. głębokim, po poprzedniem zlaniu gaszonem wapnem.

Gnój drobiu, w zagrodzie zapowietrzonej, resztki paszy i wszelkie inne odpadki należy codziennie dokładnie pozmiatać i spalić lub zbierać w dole szczelnie zamkniętym, zlewając je obficie świeżo gaszonem wapnem.

Jeżeli w zapowietrzonej zagrodzie wszystek drób wyginął, lub został wybity, albo też jeżeli w ciągu 10 dni nie zdarzył się więcej żaden przypadek zachorowania, można uważać zarazę za wygasłą, a wtedy należy bezwarunkowo w używanych dla drobiu kurnikach lub innych pomieszczeniach, wszystkie ściany, drzwi, okna, powały, naczynia do karmienia i pojenia, jakoteż podłogi oczyścić dokładnie gorącym ługiem z popiołu drzewnego, zaś po zupełnym ich obeschnięciu wybielić wapnem.

Jeżeli podłoga nie jest zrobioną z materyału nieprzepuszczalnego, w takim razie należy także i wierzchnią jej warstwę zebrać i zakopać po obfitem zasypaniu wapnem niegaszonem.

W końcu należy doły, służące do codziennego zbierania nieczystości, zasypać ziemią a następnie dokładnie ubić.

W razie stwierdzenia tej zarazy lub jej podejrzenia u drobiu wędrujących handlarzy, należy do takiego drobiu zastósować te same zarządzenia.

W wypadkach bardzo ważnych może polityczna władza powiatowa wydelegować na miejsce weterynarza urzędowego, celem stwierdzenia istoty choroby i zarządzenia stosownych środków ku jej stłumieniu.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Prosimy o wyraźne wypisywanie **nazwiska i poczty.**

Dotychczasowi prenumeratorzy bardzo nam ułatwiają wysyłkę, jeżeli na przekazach nalepiają **adresy opaskowe.**

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, zsuwa w krótkim czasie: **piegi, plamy wątrobiane, blizny** itd. **nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena **2** złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., **Halicka** l. 11., ***Kraków:*** Sukiennice l. 20., ***Czerniowce:*** Rynek l. 2., ***Przemyśl:*** Franciszkańska l. 24.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo **„Mód paryzkich“** Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Saskie **POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płodem **JANA REEDLA** 54 WE LWOWIE.

Hotel dla letników

o 40 pokojach

z początkiem 1899 roku do wydzierżawienia z kuchnią osobną, łazienkami i ogrodem 5-morgowem, pół mili od miasteczka Perehińsko, liczącego 6.000 ludności, w uroczej dolinie, wśród gór wysokich i lasów szpilkowych, 560 m. nad poziomem morza położony. Kąpiele rzeczne obok hotelu. Jest tu także źródło wody siarkowej i drugie żelazistej. Poczta, lekarz w miejscu. Bliższych informacyi udziela: B. Niebyłowiec w Perehińsku, stacya kolei Krechowice. 2940

DO NABYCIA

w Ogrodzie w Ossowcach, p. Ossowce:

5 kl. Kalafiorów i Pomidorów po zł. 1·50. — Bzy tureckie i Kasztany po 20 ct. — Akacye Jaśmin i Spired po 15 ct. — Agrest i Porzeczki duże po 15. Berberys i octowe drzewo po 8 ct. — Rośliny oranżeryjne po 30 ct. — Rośliny pnące i kwiaty po 12 ct. — Chryzantemy japońskie po 10 ct. — Babarbarum po 15 ct. — Nasienie Marchwi i Buraków dużych pastewnych, pół klg. po 30 ct. Akacya pół klg. po 75 ct.

Młyn wodno-parowy

najnowszej konstrukcyi, elektrycznie oświetlony, z walcami porcelanowemi i stalowemi, stacya kolei w miejscu, sześć kilometrów od Rzeszowa, przy gościńcu murowanym, mogący zemleć na dobę 100—120 mtr. jest do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Boguchwała, poczta w miejscu.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Ważne dla ogrodników i rolników.

Siny kamień

i

wypróbowany proszek

do

bajcowania

chemika DUPUYA

poleca

po najumiarkowańszych cenach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Papier listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kaetkach za **80** ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Rynek l. 10. pierwsze piętro. 707

Rośliny zimotrwałe

czas sadzić.

Konwalia olbrzymia, kopa 60 ct.
Peonie pachnące jak róże w 10 odmianach, sztuka 30 ct.
Irysy angielskie tuzin 60 ct.
Irysy hiszpańskie cebulkowe.
Ilox dicasicata, niebieskie nizkie wiosenne, sztuka 20 ct.
Goździki białe ogrom. pachnące.
Hermayesty, sztuka 20 ct.
Hyacenty do pędzenia z Harlemu, sztuka po 12 i 20 ct.
Narcyzy białe sztuka po 1 ct., żółte pełne po 3 ct.
Tulipany wazonowe zimowe po 6 ct. sztuka.
Tulipany gruntowe we wszystkich gatunkach po 4 ct.
Truskawki staropolskie tuzin 18 ct.
Poziomki miesięczne bez wąsów białe ananasowe i czerwone, tuzin 20 ct.
Róże centofolie, dziś rzadkie, po 30 ct. sztuka.
Iloks decusata, różne kolory, sztuka 10 ct.
Wszelkie krzewy ozdobne, które klimat nasz znoszą, są do sprzedania. Na żądanie cenniki franco.
Bryndza górska świeża, 5-kil. faska 2 zł. 28 ct.

Zarząd Ogrodu Łapszyn,
Brzeżany.

Majątek ziemski

oddalony 7 kilometrów od Tarnopola o obszarze 1570 morgów, w szczególności 1.050 morgów roli, łąk i ogrodów, reszta lasu niskopiennego, z gorzelnią, młynem, stawem i bardzo pięknym dworem, tudzież potrzebnymi budynkami gospodarskimi jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli adwokat dr. Schmidt w Tarnopolu. Pośrednictwo wykluczone. 3052

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“** na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Z rozwoju polskiego teatru.

Antonina Hoffmann

napisał *Zygmunt Przybylski.*

W książce tej, skreślone są dzieje **teatru krakowskiego** od 1860 do 1897 roku. Znajdują się w niej liczne a nieznane szczegóły z życia artystycznego, literackiego i towarzyskiego. Dzieło ważne dla historyi teatru polskiego, obejmuje charakterystykę wybitnych artystów, autorów i krytyków polskich z owej epoki; opis zawodu dramatycznego Antoniny Hoffmann wraz z oceną dyrekcyi Skorupki i Koźmiana oraz dwóch poprzedzających i dwóch następnych. Obfity znajduje się tam zbiór anegdot ze świata teatralnego, literackiego i dziennikarskiego. Książkę zdobią: portret Antoniny Hoffmann; przysięga w „Halszce z Ostroga“ Szujskiego, odegrana przez Modrzejewską i Hoffmann i wizerunek drugiej jako Beatrix Cenci Słowackiego.

Książka wyszła nakładem księgarni *G. Gebethnera i Spółki* i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 2914

Spółka STOLARZY lwowskich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

poleca swój od roku 1854 istniejący

skład mebli

obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych, oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje *po cenach najprzystępniejszych* ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. 2946

Powozy, wózki i tarantasy nowe, jakoteż używane, poleca **M. Nass,** Lwów Szpitalna 28, po cenach konkurencyjnych, gwarantując za jakość. 3012

Miodosytnictwo

czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 złr. 50 ct. Nabyć można w księgarniach i administracyi **Bartnika,** Lwów, Łyczaków 93.

Derenie i owoc tarniny (tarki)

zupełnie dojrzałe, zakupuje fabryka wódek i likierów **J. A. Baczewskiego** we Lwowie. — P. T. sprzedawcy raczą podać cenę za 100 klg. 3045

Im deutschen Pensionate

Fl. v. DITTNER

Aufnahme von Pensionärinen u. Schülerinen bis 1 October.

Einschreibungen täglich vom 11—5 Uhr.
Chorążczyzna nr. 4. 3059

Szanownym P. T. Kuracyuszom powróciwszy z wód

poleca

takie same **sucharki,** jakie dostaje się w Karlsbadzie na **„ALTE WIESE“**

piekarnia

MARCINA

CZYŻEKA

we Lwowie

VITA BREVIS ARS LONGA

WYSTAWA PRZYRODNICZO-LEKARSKA VI. ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W KRAKOWIE WYSTAWA UMIEJĘTNOŚCI HIGJENY 1891

jakoteż pieczywo krajowe i zagraniczne chleb Grahama i chleb żytny specyalnie wyrabiany.

Sklepy: ***Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17.*** 3057

Dyrekcya **Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu,** stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką z siedzibą we Lwowie (ul. Akademicka l. 2) i filialnymi składami w Krakowie (ul. Floryańska l. 26), w Przemyślu (ul. Franciszkańska) i w Stanisławowie (gmach Dyrekcyi kolei państw.), podaje do wiadomości Szan. Członków Towarzystwa i P. T. Publiczności, **że nigdy nie pozostawała, ani pozostaje w jakimkolwiek związku, ani handlowym, ani prywatnym** z „Towarzystwem krajowem handlowem“ z siedzibą w Krakowie, obecnie znajdującem się w likwidacyi. 3051

Do sprzedania z wolnej ręki

w okolicy Bochni majątek ziemski, przy szosie, 18 kilometrów od kolei, obejmujący przeszło 700 morgów przestrzeni, z tego gruntów ornych przeszło 400, łąk przeszło 200 morgów, znakomitej gleby. Budynki mieszkalne i gospodarcze w zupełnie dobrym stanie, bogaty ogród owocowy. Cena z inwentarzem i tegoroczną krestencyą: 220.000 zł. wa. Przy hipotece 4-procentowa pożyczka około 100.000 zł. amortyzacyjna. Bliższe szczegóły dla P. T. interesentów w biurze adwokata Dr. A. L. Serafińskiego w Bochni. Pośrednicy wykluczeni. (3061

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za **2** zł. **46** ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i **Jeden z wielu,** przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azyi i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 4

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych

1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencye z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodztwa.

Przedpłata roczna **„Przeglądu wszechpolskiego“** wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a. 949

Adres redakcyi i administracyi:
Lwów, ul. Małeckiego l. 3.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hal[illegible]